GONIEC BIAŁOSTOCKI

10 groszy

Rok I. Białystok, Poniedziałek 6 stycznia 1936 r. Nr. 3.

Skutki orędzia Roosevelta

NOWY YORK (ATE). Cała prasa omawia orędzie prezydenta Roosevelta do kongresu, zgodnie z miejscowymi zwyczajami prasa komentuje obszerniej część orędzia poświęconą sprawom wewnętrznym, zaniedbując natomiast dotyczący polityki zagranicznej. Dziennikarze demokratyczne wskazują, że prezydent Roosevelt wystąpił śmiele i odważnie; natomiast republikanie twierdzą, że nadużył swego wysokiego urzędu dla celów polityki partyjnej.

Największej uwagi wzbudza obietnica nie wprowadzania nowych podatków oraz ustawa o neutralności. Prasa podkreśla, że jest rzeczą znamienną, że prezydent Roosevelt nie poruszył wcale sprawy rent inwalidzkich, która była przyczyną tylu polemik i wadu.

W kołach miarodajnych sądzą, że Roosevelt nie zmienił swego negatywnego stanowiska w tej sprawie, spowodowanego przedewszystkiem względami fiskalnemi.

„Krasin" w niebezpieczeństwie

RYGA (ATE) Z Moskwy donoszą: według informacyj, udzielonych przez zarząd Północnej Drogi Morskiej, również znany łamacz lodów „Krasin", który wyruszył zpomocą parowcowi sowieckiemu „Losowski", znalazł się w poważnem niebezpieczeństwie w pobliżu Sachalinu. Stacjonowany w Władywostoku sowiecki łamacz lodów „Uryski" otrzymał rozkaz zaopatrzenia unieruchomionego przez zwały lodu „Krasina" w opał i materjały pędne oraz podjęcia wspólnej akcji ratowniczej celem wydobycia parowca „Losowski".

Wolność słowa

Niema kraju, gdzieby nie toczyła się walka o wolność słowa. Wolność — to pojęcie tak szerokie, jak wieczność. Od niepamiętnych lat toczyła się i toczy ta walka o nią — i po dziś dzień nie zdobyła sobie tych praw, które każdy z ludzi, kochających wolność, chciałby ją widzieć w całym majestacie.

...Wolność słowa. Rozumiemy, że rząd każdego kraju, propagujący takie, czy inne idee — nie może pozwolić na mówienie i pisanie wszystkiego, co godzi w jego zasady. Ale mimo to, szczęśliwy byłby ten kraj, gdzieby pozwolono mówić o wszystkiem, co obchodzi większość, czy nawet mniejszość obywateli. Większość najczęściej bywa bezmyślna. Mniejszość — też. Ale zdarza się, że gdzieś „za górami - lasami" — ktoś o czemś myśli, o czemś marzy — i powstaje pytanie, czy mu to wolno?

Był czas, kiedy za prawo do myślenia szli ludzie na śmierć. Oto Sokrates musiał wypić truciznę za to, że zakwestjonował wartość bogów na Olimpie..

Oto Giordano Bruno musiał pójść na stos tylko za to, iż bronił zasady heljocentryzmu.

Oto Michał Vaurini, dawny mnich dominikański — musiał cierpieć przez długie lata za to, że bronił wolności sumienia. Wyrwano mu język za to. Wydłubano oczy.

Dosyć tych przykładów ze świata, który już nie istnieje, który należy do przeszłości.

Dzisiaj wolność słowa została zakwestjonowana w różnych krajach. M. in. w Sowietach i w Niemczech. Niewolno tam mówić i pisać o tem, co się dzieje. I to jest niewola!

Przeciw tej niewoli — skądkolwiekby nie była — każdy człowiek ma prawo protestować.

Niech każdemu człowiekowi wolno będzie — choćby umrzeć na wolnem posłaniu Jest to życzenie, które można złożyć każdemu, kto kocha walkę o wolność.

...Wolność przekonań... Każdemu wolno wyznawać takie czy inne teorje. Można być „czerwonym", „białym", „zielonym" — wszystko jedno jakiego koloru, ale wolno być.

Jedni lubią dosyt — inni kochają walkę o byt... Jedni są proletarjusze — inni kapitaliści — na to niema rady na dziś — bowiem taki jest dzisiejszy podział na klasy.

...Wolność sumienia.. Sumienie jest rzeczą ogromnie rozciągliwą. Nikt naprawdę nie wie, co to jest sumienie. Ale każdy z nas domyśla się, co to jest sumienie. Głos duszy. Głos serca, głos, który protestuje przeciwko każdej nieprawości, przeciw krzywdzie, przeciw kłamstwu, przeciw wszystkiemu, co obraża godność człowieka.

Poruszyliśmy trzy gatunki wolności człowieka: wolność słowa, wolność przekonań, wolność sumienia.

Usiłujemy bronić na tem miejscu — wolności słowa. Stajemy na stanowisku, że każdemu wolno wypowiedzieć to, co go boli, że każdy obywatel danego kraju ma prawo powiedzieć, słusznie, czy niesłusznie prawie wszystko, co ma na sercu. Co innego swawola słowa, co innego wolność słowa. Gdy pierwsza może być kwestjonowana, druga musi być szanowana, jako podstawowe prawo człowieka - obywatela. Mamy prawo bronić wolność słowa, jako podstawowego prawa dziennikarzy, pisarzy, publicystów i ludzi kochających wolność słowa, tak często poniewieranego i niesamowanego przez tych, co nie rozumują i nie kochają wolności.

W Hiszpanji

PARYŻ (ATE) Z Madrytu donoszą o ostrych restrykcjach, zastosowanych przez rząd w stosunku do radjostacji Barcelona spowodu szerzenia wiadomości antyrządowych. Na skutek rozporządzenia rządu, radjostacja w Barcelonie będzie przez 24 godziny nieczynna. Jak wiadomo, na skutek identycznego rozporządzenia przed kilku tygodniami także centralna radjostacja Madryt była nieczynna przez 24 godziny.

10,000 bomb na Makalle

LONDYN, (ATE). Z Addis - Aboby donoszą: Według komunikatu oficjalnego, działalność lotników włoskich na froncie północnym zaczęła się odywiła w ciągu ostatnich dni. Na odcinku Makalle Włosi mieli zrzucić w ciągu ostatniego tygodnia według prowizorycznych obliczeń około 10.000 bomb, w tej liczbie wiele bomb z gazami trującymi. Straty wojsk abisyńskich mają być niewielkie. Tak naprzykład podczas bombardowania we czwartek zginęło zaledwie 10 ludzi, w tej liczbie kilka osób cywilnych. Dnia tego Włosi zrzucili około 300 bomb. Celem tak intensywnego bombardowania jest chęć demoralizacji oddziałów abisyńskich, które są liczenie skupione na tym odcinku. Abisyńczycy twierdzą, że jest rzeczą bardzo wątpliwą, aby ten cel został osiągnięty, ponieważ oddziały abisyńskie oswoiły się zupełnie z bombardowaniem i przy pojawieniu się samolotów, chowają się natychmiast w kryjówkach.

LONDYN, (ATE). Z Addis - Aboby donoszą: Jeden z obu ciężko rannych podczas ostatniego ataku lotniczego na ambulans szwedzki Czerwonego Krzyża pod Dolo lekarzy szwedzkich, dr. Lundström, któremu odłamek bomby wyrwał szczękę, zmarł w piątek wieczór podczas transportu do obozu pod Nugali.

Naczelny lekarz ambulansu szwedzkiego dr. Hylander wraz z asystentem d-rem Smithem, którzy również zostali ranni podczas włoskiego ataku lotniczego, przybyli dziś rano samolotem do Addis - Aboby. Dr. Hylander, który wyglądał jeszcze bardzo blado, oświadczył po swem przybyciu do Addis-Aboby, że dokładnie słyszał zbliżającą się eskadrę włoską, lecz nigdy nie myślał o możliwości dokonania ataku na ambulans. Był on właśnie zajęty na sali operacyjnej, gdy nagle wybuchły pierwsze bomby. „Lotnicy włoscy musieli zrzucić conajmniej 30 bomb. Jedna z nich wybuchła w bezpośrednim sąsiedztwie sali operacyjnej i nagle uczułem, że zostałem zgodzony odłamkiem. Widziałem d-ra Lundströma z twarzą zalaną krwią, leżącego na podłodze. Dwaj pacjenci, leżący na stole operacyjnym, zginęli natychmiast. Byłem jedynie na wpół przytomny. Krzyki zranionych pacjentów i pielęgniarzy były okropne. Kilku z nich zostało zasypanych ziemią i kamieniami. Po krótkiej przerwie w bombardowaniu warkot motorów stał się znowu głośniejszy i grad kul karabinów maszynowych spadł na namioty ambulansu".

Jeden z pielęgniarzy, który także w sobotę rano powrócił do Addis - Aboby, udzielił podobnych informacyj. Pielęgniarz ten na skutek odniesionych ran i straty krwi był bardzo osłabiony. Oświadczył on, iż naocznie widział, jak wskutek wybuchających bomb pacjenci wyrzucani byli w powietrze na wysokość kilku metrów. Również konsul szwedzki w Addis - Abebie dr. Hanner po powrocie z miejsca tragicznego wypadku, gdzie zasięgał autentycznych wiadomości o ataku włoskim, złożył sprawozdanie, pełne dramatycznych momentów. Podkreślił on fakt, że samoloty włoskie podczas ataku zeszły aż na wysokość 30 mtr., poczem otworzyły huraganowy ogień z karabinów maszynowych na obóz ambulansu. Personel ambulansu Czerwonego Krzyża mógł tylko dawać sygnały białemi flagami, gdyż w obozie nie było żadnych środków obronnych, a wojska Rasa Desty znajdowały się w zbyt wielkiej odległości od miejsca bombardowania. Według słów d-ra Hannera lotnicy włoscy dopuścili się istnego masowego mordu.

LONDYN, (ATE). Z Addis - Aboby donoszą o nowym ataku lotniczym, dokonanym przez 5 samolotów włoskich na egipsko-abisyński ambulans Czerwonego Krzyża na południe od Dagabur. Ambulans znajduje się w dużej odległości od abisyńskiego obozu wojskowego. Po zbombardowaniu, które spowodowało według dotychczasowych wiadomości, jedynie szkody materjalne, ambulans ostrzeliwany był z karabinów maszynowych. W zbombardowanym ambulansie czynnych jest 4-ch obywateli angielskich, 2 misjonarzy i 2 lekarzy.

Zarządzenia zapobiegawcze

W związku z wypuszczeniem z więzień, zwolnionych na mocy amnestji, przestępców kryminalnych, p. komendant policji wydał polecenie zwiększenia patroli policyjnych celem zapobieżenia ewentualnym kradzieżom z wystaw sklepowych.

Niezależnie od tego, właściciele magazynów, sklepów, składów i t. p. we własnym interesie, ze względu na zbieg 2 dni świątecznych, winni zdwoić czujność i roztoczyć nadzór nad lokalami.

Nowi lekarze w Warszawie

Warszawsko - Białostocka Izba Lekarska wciągnęła na listę osób uprawnionych do praktyki w stolicy 26 nowych lekarzy. Ogółem w ciągu roku ub. liczba lekarzy w stolicy wzrosła o blisko 150 osób. W ten sposób liczba osób, uprawiających wolne zawody w stolicy, wykazuje nieustanny wzrost mimo ciężkiej sytuacji. (K).

Nagroda dla policjantów

Za zasługi, położone przy wykonywaniu służby otrzymało szereg policjantów nagrody pieniężne, wyznaczone przez Główną Komendę P. P. M. inn. nagrodzoną została policjantka, starszy przod. Stefanja Czerniakowa, za pracę w dziedzinie Opieki Społecznej. St. przod. Czerniakowa zajmuje się losem wychowańców domów sierot i zakładów dla dzieci podrzuconych, w czasie wolnym od zajęć służbowych. (K).

Tragedja na jeziorze Kamionkowskim

2 uczniów uratowanych od śmierci

Wczoraj weszło z łyżwami na cienki lód jeziora kamionkowskiego, 2 uczniów: 14-letni Jerzy Wojniewicz (bursa im. Piłsudskiego, na Pradze), uczeń 48-ej szkoły powszechnej, oddz. V i 14-letni Anatoljusz Szybycki, z tejże bursy, uczeń IV oddziału szkoły powszechnej. Gdy chłopcy znaleźli się na środku jeziora, zarwała się cienka powłoka lodowa i obaj wpadli do wody, głębokiej w tem miejscu na 3 mtr.

Świadkami powyższego wypadku byli stolarze, pracujący przy przystani spółki wioślarskiej, oraz robotnicy z parku im. Paderewskiego: Józef Kołodziejski i Feliks Klęcki. Dwaj ostatni, nie zważając na grożące niebezpieczeństwo, posiłkując się linkami i bosakami, przystąpili do akcji ratunkowej. Jednocześnie zastępca kierownika parku zawiadomił V-ty oddział spraży ogniowej, skąd wyruszyło pogotowie. Jednak dzielni robotnicy zdążyli sami uratować tonących uczniów. W czasie akcji, załamał się lód pod Klęskim, który również wpadł do wody.

Uratowanych chłopców przeprowadzono do kancelarji, gdzie pozostali, aż do czasu wysuszenia ubrania.

„Dom, w którym się ciągle pali"

Wczoraj o godz. 13-ej, wynikł pożar na poddaszu 7-mio piętrowego domu, należącego do Henryka Doktorowicza, Chmielna 26.

Szczegóły pożaru — następujące. Już od 2-ch dni lokatorzy kawalerskich pokojów na VI-em i VII-em piętrz pozbawieni byli wody, gdyż odbywało się czyszczenie zbiornika przez robotników. Pracowali oni przy świecy na poddaszu VII-go piętra, gdzie mieści się zbiornik. Wczoraj, w czasie pracy, stojąca z boku świeca spadła na zbiornik. Wspomniani robotnicy nie mogli wydobyć świecy, od której zapaliła się podłoga, a następnie belka. Z braku wody, robotnicy nie mogli sami ugasić pożaru. Wobec tego po kilku minutach zawiadomili dozorcę.

Pierwszy usłyszał alarm lokator VII-go piętra, Edmund Kuczewski, który zaalarmował III-ci oddział straży ogniowej. Strażacy przystąpili do akcji, która była utrudnioną, wskutek braku wody. Przynoszono ją w kubełkach kociołkach. Ponieważ jednak pożar rozszerzał się, założono wylot z hydrantu ulicznego. Wyrąbano część pułapu i belki. Woda zalała mieszkania lokatorów VII-go piętra. Akcja trwała około 2-ch godzin.

Zaznaczyć należy, iż w domu tym w ciągu ostatnich kilku lat było kilka pożarów.

W związku z pożarem, na miejsce przybędzie odpowiednia komisja, która zbada stan bezpieczeństwa pożarowego. Policja X-go komis. sporządziła protokuł.

Po amnestji

Jego pierwszy występ

Na skutek amnestji, został wypuszczony z więzienia Franciszek Dobrówka, specjalista od kradzieży rowerów. Wczoraj Dąbrówka skradł rower sąsiadowi, Janowi Stelczykowi (Wolska 54). Na rowerze tym zamierzał umknąć w stronę ul. Płockiej. Na krzyk poszkodowanego, nadbiegli policjanci, którzy złodzieja zatrzymali, wraz z rowerem, przeprowadzając do domu Wolska 54. Tam Dąbrówkę odbili: brat jego, Tadeusz i kolega, którzy, jak również i Dąbrówka, pobili policjantów. Mimo przeważającej siły, policjanci złapali uciekającego w stronę „Sadurki" złodzieja, grożąc użyciem broni palnej.

Ujętego zakuto w kajdanki i przeprowadzono do VII-go kom. Po sporządzeniu protokułu, Dąbrówkę przeprowadzono do urzędu śledczego, gdzie pozostał do dyspozycji sędziego śledczego.

Awantury i bójki

Wczoraj około godz. 3-ej w nocy do bramy domu Krucza 24, zaczęło dobijać się 2-ch jakichś mężczyzn. Gdy dozorca domu nie chciał otworzyć, awanturnicy grozili wybiciem szyb w bramie. Gdy dozorca otworzył furtkę, nieznajomi, którzy byli pijani, zaczęli dobijać się do mieszkania parterowego, zamowanego przez Chanę Holcer i Zofję Roszkowską, figurujące na liście lokatorów jako bieliźniarki. Mimo gwałtownego dobijania się, drzwi nie otworzono. Wówczas jeden z awanturników wybił 5 szyb w oknach. Gdy dozorca pobiegł po policjanta, sprawcy rzucili się do ucieczki. Po kilku minutach awanturnik, który wybijał szyby, powrócił do tegoż domu i znowu zaczął się dobijać. A gdy i ty mrazem drzwi nie otworzono, zamierzał wdrapać się po murze, ażeby wejść przez okno. Pijany potknął się i upadł.

Policjant zatrzymał pijaka i przeprowadził do XIII-go komisarjatu. Tam okazało się, iż jest to 30-letni Boruch Braun, bez zajęcia. Wezwano do niego Pogotowie, gdyż w czasie wybijania szyb, zranił się w prawę przedramię. Po opatrunku, Brauna przeprowadzono do urzędu śledczego.

Andrzej F., garbarz, przyszedł w odwiedziny do szwagra swego, Leona B. (Zagraniczna 4), kolejarza. Wkrótce zjawił się tam brat B., Edmund, stolarz. Gdy trochę podpili, Leon B. zaczął pokpiwać z brata, który, rozdrażniony przycinkami, wyjął rewolwer. Gdy F. stanął w obronie szwagra, wówczas Leon rzucił w obrońcę lampą zapaloną, lecz chybił. Wtedy Edmund zadał F. cios rewolwerem w głowę. Jednocześnie wskutek rozlania się nafty z rozbitej lampy, zapaliła się podłoga.

Na alarm — nadbiegł jeden z sąsiadów, który pożar stłumił. F. pojechał do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz nałożył mu opatrunek na ranę tłuczoną głowy.

Awansują

RZYM (ATE) Następca tronu Humbert ks. Piemontu oraz generałowie Mario Vercellino i Italo Garibaldi zostali mianowani członkami najwyższej rady wojennej.

Deszcze we Francji

PARYŻ (ATE) Na skutek nieustannych deszczów, komunikacja kolejowa na linji Paryż — Bordeaux została przerwana pod Poitiers. Już w piątek wieczorem pociągi musiały w pobliżu Poitiers na kilkuset metrach jechać po szynach, zalanych do 1/4 metra wodą. Poziom wody w pobliżu Poitiers wynosił dziś 70 cm. Podróżnych musiano kierować okrężną drogą autobusami.

Turniej szachistów

LONDYN (ATE) W międzynarodowym turnieju szachowym, rozegranym w Hastings, zwyciężył 21-letni szachista amerykański Kline, znany jako czołowy gracz Stanów Zjednoczonych już z olimpiady szachowej, rozegranej w ub. roku w Warszawie. Doskonały szachista amerykański posiadł a na rozkładzie tak wybitnych szachistów jak dra Tartakowera (Polska), Flohra (Czechosłowacja) i Thomasa (Anglja).

Zdobytego już w pierwszej rundzie zwycięstwa nad Flohrem prowadzenia, Fine nie utracił już do końca turnieju.

Anglja — Węgry

BUDAPESZT (ATE) W stosunkach handlowych pomiędzy Anglją a Węgrami nastąpiły pewne trudności. Rząd angielski odmówił udzielenia Węgrom ceł prefencyjnych na drób, jakkolwiek udzielił ich Jugosławji. Stanowisko rządu angielskiego jest umotywowane polityką Węgier w kwestji sankcyj antywłoskich.

44.010

Według ostatnich sprawozdań wojewódzkich biur Funduszu Pracy i ich ekspozytur, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całego kraju w dniu 1 stycznia 1936 r. wynosiła ogółem 393.644 osób, wykazując wzrost bezrobocia w okresie dwutygodniowym o 44.424 osób.

Liczba bezrobotnych w Warszawie wynosiła 27.127 osób, t. j. o 4.138 osób więcej, niż przed dwoma tygodniami. Liczba bezrobotnych w Łodzi wzrosła w okresie dwutygodniowym o 5.077 osób i wynosiła 37.328 osób. Liczba bezrobotnych na Górnym Śląsku wynosiła 95.682 osób, wykazując wzrost w ciągu dwóch tygodni o 5.888 osób.

Powieść Bohdana Jaxy-Ronikiera

JUŻ WKRÓTCE ROZPOCZYNAMY DRUKOWANIE POWIEŚCI P. T. „BEZROBOTNI" — PIÓRA ZNANEGO PISARZA BOHDANA JAXY - RONIKIERA.

AKTUALNA TREŚĆ, ŚWIETNY STYL, DUŻA KULTURA PISARSKA, ŻYWA AKCJA — SKŁADAJĄ SIĘ NA CAŁOŚĆ, KTÓRA NIEZAWODNIE ZAINTERESUJE NASZYCH CZYTELNIKÓW.

Dalszy ciąg procesu o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego

Obrońcy walczą o los oskarżonych

Adw. Szlapak mówił nadspodziewanie szczegółowo, zwłaszcza w stosunku do swego poprzednika, adw. Skarbowego, który przemówienie swe starał się ująć w ramy 24 godz.

Kilkugodzinne przemówienie o laboratorjum Karpyńca było może nad miarę zbędne.

Mówiło się o różnych środkach wybuchowych, o opinjach biegłych. W trakcie wywodów adw. Szlapaka miało się wrażenie, że jesteśmy w gabinecie chemicznym wyższej uczelni.

Mimo to zdarzył się incydent, który przypomniał, że to sala sądowa, na której rozpoznaje się jeden z największych procesów doby obecnej.

ZNOWU INCYDENT Z ADW. SZLAPAKIEM

Obrońca dowodzi, że urządzenie i ciasnota mieszkania Karpyńca nie nadają się do produkowania materjałów wybuchowych na większą skalę.

— Świadczyłoby to, że były jeszcze inne miejsca i źródła produkcji, o których pan prokurator wie, ale z różnych względów nie chciał ujawnić na tej rozprawie.

Przewodniczący sędzia Posemkiewicz:

— Na jakiej podstawie pan to twierdzi?

I w tym momencie prok. Żeleński wstaje i oświadcza:

— Proszę o zaprotokułowanie tego oświadczenia pana obrońcy.

Przewodniczący zwraca uwagę adw. Szlapaka na niedopuszczalność takiego oświadczenia.

Adw. Szlapak przemawia dalej, dowodząc, że Karpyniec był zaledwie początkującym chemikiem.

W przerwie, zarządzonej na prośbę adw. Szlapaka, przewodniczący ogłosił postanowienie, zaocą którego adw. Szlapak za znieważenie prokuratury został skazany na grzywnę w wysokości 300 zł.

Jest to już trzecia grzywna, wymierzona adw. Szlapakowi.

Po ogłoszeniu postanowienia adw. Szlapak oświadcza, że wyczerpawszy prawie całkowity materjał, zrzeka się dalszego głosu.

Skolei zaczął przemawiać adw. Pawenski.

PRZEMÓWIENIE ADW. PAWENCKIEGO

I ten obrońca rozpoczyna od poruszenia głębszych pobudek, jakie kierowały działalnością Klymyszyna.

Rola jego jest tem trudniejsza, że oskarżony milczy. Ale kto milczy, ten niekoniecznie przyznaje się.

Milczenie to nie jest podyktowane strachem.

Adw. Pawenski porusza podstawy prawne aktu oskarżenia i dochodzi do wniosku, że Klymyszyn może być conajwyżej skazany za rozpowszechnianie literatury nielegalnej i za pomoc przy przechowywaniu środków wybuchowych.

W każdym razie w procesie tym nie ma się do czynienia ze zbrodnią, za którą należałoby żądać kary najwyższej.

Adw. Pawenski porusza także w swem przemówieniu momenty uboczne, wobec czego przewodniczący kilkakrotnie przywoływał obrońcę do trzymania się ścisłe ram oskarżenia.

Adw. Pawenski, jako obrońca również i Zarzyckiej, podnosi, że charakterystyka jego klijenteli, jaką dał prok. Żeleński, jest niesłuszna. Nie jest to dziewczyna occhła.

Odnośnie jej winy, adw. Pawenski dowodził, że nie zostało należycie udowodnione, iż Zarycka do O. U. N. należała. Raczej przeciwnie, z oświadczeń Zarzyckiej wynikałoby, iż ma ona duże zastrzeżenia do taktyki, jaką O. U N. stosowało. Była ona raczej narzędziem, którem się członkowie O. U. N. posługiwali. Jeśli idzie o zarzut ułatwienia ucieczki Maciejce, to Zaryca działała bezwiednie i bez świadomości, że się ma do czynienia z zabójcą, jak twierdzi oskarżenie, min. Pierackiego.

I tu obrońca powołał się na wywiad z p. min. sprawiedliwości Michałowskim, który 10.VII.1934 r. oświadczył, iż zabójca jest poza granicami. Czy więc Zaryczka 8.VIII.1934 r. mogła mieć świadomość, że przeprowadza przez granicę zabójcę?

Adw. Pawenski zakończył apelem, by sąd wydał Zaryczką temu środowisku, z którego wyrosła.

ZNOWU PRZERWA W PROCESIE

Ponieważ w przyszłym tygodniu wypadają święta Bożego Narodzenia według wyznania grecko - katolickiego, przewodniczący przerwał rozprawę do czwartku, 9 b. m.

W dniu tym zabierze głos ostatni obrońca adw. Hankiewicz.

2000 zł. dziennie
na budowę pomnika Marsz. Piłsudskiego

Zbiórka na fundusz Budowy pomnika Marszałka Piłsudskiego trwa w dalszym ciągu. Ofiarność społeczeństwa jest tak, jak w pierwszej chwili, bardzo duża. Saldo na dzień 2 stycznia b. r. osiągnęło sumę 2,242.567 zł. 42 gr. W ciągu grudnia wpływy na fundusz budowy pomnika wyniosły 62,629,49 zł. czyli przeciętnie dziennie na rachunek ten wpływało przeszło 2000 zł. (Su)

Podwyżka pensji w banku

Sytuacja instytucyj finansowych stale się poprawia. Z b. m. przeprowadzono podwyżkę częściową uposażeń w centrali jednego z banków warszawskich (Dyskontowy). 20 pracownikom banku przyznano podwyżki w granicach 10 — 15 proc. Od lat kryzysowych jest to pierwszy wypadek nie redukcji, lecz podwyższenie zbiorowego uposażenia. (K).

KURJEREK CODZIENNY

ZE ŚWIATA

DRAMAT W POSELSTWIE

Jak donoszą z Santjago da Chile, sekretarz poselstwa szwedzkiego Holmgera został zamordowany w biurze przez pewnego Szweda, który następnie popełnił samobójstwo.

ODEZWA BISKUPÓW

Arybiskupi Canterbury i Yorku wydali odezwę do wszystkich gmin kościelnych w Anglji w sprawie przywrócenia pokoju. Odezwa ma być przeczytana w niedzielę we wszystkich kościołach angielskich.

FRANCUSKO — SOWIECKI UKŁAD HANDLOWY

Wczoraj został parafowany nowy układ handlowy francusko-sowiecki. Nowy traktat zawiera pewne zmiany w porównaniu z układem, który upłynął w d. 21 grudnia. Sprawa finansowania eksportu francuskiego do ZSSR nie została jednakże rozwiązana.

500 OSÓB NOSI CZTERY NAZWISKA

W hrabstwie Oksford w Anglji 500 mieszkańców nosi tylko cztery nazwiska z mianowicie: Pratley, Wiggins, Feariman i Steptoe. Ponieważ wielu z nich nosi i te same imiona, więc ludzie odróżniają ich jedynie z wyglądu i zawodu: Chromy, Zerowaty, mały Rzeźnik, Tokarz, Introligator i t. d. Dodatki te zczasem przechodzą na żony i dzieci, jako przydomki. W ten sposób wytwarza się nowa szlachta w Anglji.

Z KRAJU

WANDALIZM

Na cmentarzu rzeskim w Kwasiłowie w powiecie równieńskim nieznani sprawcy uszkodzili 10 nagrobków cementowych i 3 krzyże drewniane. Ci sami prawdopodobnie ludzie zniszczyli też przy stacji kolejowej Kwasiłów dwa wskaźniki ostrzegawcze oraz kilka tablic z napisami.

ŚLEDZIE UBEZPIECZONE W POLSCE

Dotychczas transporty śledzi idące do Gdyni, ubezpieczane były zagranicą. W związku z tem powstały liczne niedogodności dla polskich importerów w dochodzeniu swych pretensyj u zagranicznych towarzystw ubezpieczeniowych. Ostatnio, Towarzystwo okrętowe połowów dalekomorskich „Mewa" zrobiło pierwszy wyłom w tej dziedzinie, ubezpieczając cały transport śledzi z Holandji w polskiem t-wie ubezpieczeniowem.

ROZPRUŁ BRZUCH SZWAGIERCE

Na przechodzącą ul. Przędzalniczą w Łodzi 25 letnią Ludwikę Glętę napadł jakiś osobnik, który długim nożem uderzył ją w brzuch, rozcinając go tak głęboko, że nieszczęśliwej wypłynęły jelita. Przechodnie zatrzymali zbrodniarza, którym jest, jak się okazało, Henryk Rosman, szwagier ofiary napadu. Zbrodnia wynikła wskutek fatalnej pomyłki, gdyż Rosman czatował na kogo innego, a szwagierki nie poznał.

Państwo musi dać naukę
wszystkim dzieciom

W jednym z poprzednich artykułów, poświęconemu sprawie szkolnictwa w Polsce, zilustrowaliśmy po części sytuację oświaty powszechnej w Polsce.

Jednakże to nie wszystko. Ogrom krzywdy, wyrządzonej dzieciom, które nie mogą upomnieć się o swe prawa, musi wstrząsnąć sumieniem narodu, wywołać protest, pobudzić wszystkich do wspólnych wysiłków, by przyjść z pomocą państwu i pchnąć sprawę tę z martwego punktu.

Nie można kontynuować wciąż tej samej błędnej polityki redukowania wychowania i nauczania, gdyż to, co robione było przez lat 5 w imię utrzymania równowagi budżetowej, doprowadziło do stanu obecnego.

Związek Nauczycielstwa, jako najbardziej powołany do czuwania nad tem, zamykał oczy na kurczenie się budżetu oświatowego, uwzględniając ciężkie położenie państwa, wijącego się w uściskach kryzysu. Nie mówili oni nic, chociaż polityką tą doprowadzali do absurdalnego opierania bytu państwa na analfabetach.

Od szeregu lat, przy układaniu budżetów państwowych dla utrzymania *równowagi, obcinano budżet Ministerstwa* Oświaty, chociaż budżet ten raczej wymagałby poszerzenie (patrz art. z dnia 4.I 1936 pod tyt.: „Jak wygląda oświata powszechna w Polsce").

Ofiary, złożone przez miljony dzieci, wyrzucone poza szkołę wskutek redukcji budżetu, nie odniosły pożądanego skutku. Deficyt budżetowy był [illegible] podwójny, jeśli chodzi o budże[illegible] Ministerstwa Oświaty.

Po latach sześciu deficyt ten wzrósł ponad miljard złotych i okazało się, iż krzywdzono olbrzymie masy dzieci w imię fikcji, w imię tego, czego dokonać nie można było. Państwo nie umiało sobie odmówić na wiele wydatków zbędnych, *a zaoszczędziło na wydatkach* przyszłych pokoleń. Państwo było tak bezwzględne, iż w niedługim czasie zdołało pozbawić oświaty miljon dzieci. A ponadto drugi miljon pchnąć na drogę do powrotnego analfabetyzmu.

Kongres, który będzie obradował we wtorek 8 b. m., będzie wielkim aktem oskarżenia, będzie wielkim głosem domagał się naprawienia krzywdy.

Tej błędnej, krótkowzrocznej i dla przyszłości państwa tragicznej polityce należy położyć ostateczny kres. Całe zorganizowane społeczeństwo żądać będzie od rządu i parlamentu, by niezwłocznie podjęte zostały wszystkie środki zaradcze, w celu opanowania katastrofalnej sytuacji oświaty powszechnej.

Oto dziesięć postulatów, które winny być uchwalone przez kongres, a rozważone przez władze:

1) planowego zaspokajania potrzeb szkolnictwa powszechnego w dziedzinie etatów nauczycielskich, tak, by w ciągu najbliższych trzech lat zostały wyrównane wszelkie braki w tym zakresie;

2) przywrócenia należytego i zgodnego z programami wymiaru godzin nauczania i wychowania w szkole powszechnej;

3) planowego i stałego podnoszenia stopnia organizacyjnego szkół powszechnych zarówno w mieście, jak i na wsi;

4) zagwarantowania prawdziwej bezpłatności nauczania w szkole powszechnej;

5) zaspakajania potrzeb rzeczowych szkoły powszechnej i zapewnienia opieki społecznej nad dzieckiem szkolnem;

6) zorganizowania stałego dokształcania młodzieży do lat 18 w ramach ustawy o ustroju szkolnictwa;

7) planowego pokrywania potrzeb w dziedzinie budowy szkół przez wydanie ustawy, nakładającej na Państwo i samorządy obowiązku budowania szkół powszechnych;

8) zagwarantowania nauczycielowi spokoju, bezpieczeństwa i sprawiedliwej oceny jego pracy, oraz jawnego, opartego na zaufaniu, opinjowania;

9) rewizji warunków uposażenia nauczycieli w kierunku zapewnienia im kulturalnego bytu i możności kształcenia dzieci;

10) rewizji warunków pracy szkolnej, społecznej i obywatelskiej nauczyciela w kierunku usunięcia dzisiejszego przepracowania w szkole i przeciążenia pracą pozaszkolną. (Su).

DZIŚ W OPERZE

o godz. 12-ej w poł. **JASEŁKA**

Ceny zniżone o godz. 3.30 pop.

ROSE MARIE

o godz. 8 wiecz.

ADA SARI — TRAVIATA

Bilety od 30 gr. do 4.50 zł.

PONIEDZIAŁEK

o godz. 12-ej **WIESZCZKA LALEK I PRZEKORNA LIZETTA**

Ceny zniżone o godz. 3.30 pop.

HALKA

Ceny zniżone o godz. 8 wiecz.

BARON CYGAŃSKI

Bilety od 30 gr. do 4.50 zł.

8 zł. JĘZYKI OBCE Marszałkowska 153

Kursy istnieją od 1921 r.

Wykładają profesorowie cudzoziemcy. Nowe komplety do 10 osób. Zapisy codziennie od 5½ — 8½ w.

Baczność dorożkarze i szoferzy!

Do ogólnej wiadomości, za pomocą plakatów na murach, Zarząd Miejski podał terminy, w jakich dorożkarze, szoferzy taksówek, posłańcy i tragarze mają zgłaszać się do odnośnych urzędów, celem przedłużenia prawa wykonywania swego zawodu. (Su)

Projekt ustawy spółdzielczej

Na skutek silnie odczuwanej w ruchu spółdzielczym potrzeby uzgodnienia przepisów ustawy o spółdzielniach z kodeksem handlowym, prawem upadłościowem i o postępowaniu układowem, Państwowa rada spółdzielcza rozpoczęła w początku 1935 r. pracę nad przygotowaniem projektu nowej ustawy o spółdzielniach.

Obecnie ustalono ostateczną redakcję tego projektu, który, po uzgodnieniu w łonie właściwych czynników rządowych, ma być w najbliższym czasie wniesiony pod obrady izb ustawodawczych, zgodnie z zapowiedzią wice-premiera inż. Kwiatkowskiego w expose sejmowem. (b).

Ostrzeżenie przed wydawnictwem

Kuratorja szkolne wydały ostrzeżenie przed wydawnictwem pod tytułem: „Bibljoteka Spraw Narodowych" (Chmielna 19). Wydawnictwo to rozsyłało broszury urzędom i instytucjom prywatnym, równocześnie prosząc o poparcie na numer specjalny ku czci Marszałka Piłsudskiego. W ostrzeżeniu zaznaczono, że kierownik tego wydawnictwa, Jawiński jest autorem broszury p. t. „O Nasze ziemie", która skonfiskowana została przez władze. (K).

Doraźna pomoc
dla bezrobotnych

Biuro główne Funduszu Pracy wydało ostatnio okólnik, ustalający zasady prowadzenia akcji pomocy doraźnej. Pomoc ta, udzielana w postaci środków żywnościowych oraz zasiłków pieniężnych osobom pozbawionym pracy i nie posiadającym żadnych środków utrzymania — podlega koniecznemu odpracowaniu, albo w trakcie jej udzielania, albo też po jej otrzymaniu.

Akcję pomocy doraźnej prowadzą wojewódzkie biura Funduszu Pracy.

Z pomocy doraźnej Funduszu Pracy mogą korzystać bezrobotni, zarejestrowani w biurach pośrednictwa pracy i pozostający w ich ewidencji, którzy m. in. utrzymywali się wyłącznie z wykonywanej pracy najemnej, zamieszkują stale w miejscowości, objętej akcją pomocy, nie pobierają zasiłków ustawowych z Funduszu Pracy, lub Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, względnie zasiłki te całkowicie wyczerpali oraz nie posiadają renty, emerytury i nie posiadają majątku, ani też żadnych innych środków utrzymania.

Rozdział artykułów i produktów odbywa się przez wydawanie deputatów żywnościowych na podstawie numerowanych i datowanych talonów, realizowanych przez miejscowe spółdzielnie spożywcze, własne magazyny komitetów lokalnych Funduszu Pracy, bądź też, jeżeli idzie o strawę, przez organizację i instytucje społeczne, prowadzące akcję pomocy doraźnej.

Dzieci bezrobotnych w wieku przedszkolnym i szkolnym korzystają z dożywiania przedpołudniowego w przedszkolach, świetlicach, ochronkach, kolonjach półkolonjach w szkołach powszechnych i zawodowych.

Akcja pomocy doraźnej prowadzona jest w zasadzie w okresie zimowym od dn. 1. XI. do 31. III. W wyjątkowych wypadkach akcja pomocy doraźnej może być przedłużona w poszczególnych miejscowościach na dalsze miesiące.

RADJO

Poniedziałek, 6 stycznia 1936 r.

9.00 Sygnał czasu i kolenda. 9.03 Muzyka (płyty „Columbia"). 9.40 Dziennik poranny. 9.50 Odczytanie programu na dzień bieżący. 10.00 Muzyka (płyty). 10.30 Transmisja uroczystego Nabożeństwa z Katedry Ormiańskiej we Lwowie. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronomicznego. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek muzyczny. Wykonawcy: Orkiestra Symf. P. R. pod dyr. Józefa Ormińskiego i Zofja Maceiska. 13.00 Teatr Wyobraźni: Fragment słuchowiskowy ze sztuki Zofji Nałkowskiej „Dom kobiet". 13.20 Koncert muzyki tanecznej. 14.00 „Dwie opowieści" ze „Skalnego Podhala" Kazimierza Przerwy-Tetmajera. 14.20 Muzyka salonowa (płyty). 15.00 „Pajęcza i robótki". 15.15 „Przyszliśmy tu chwalić" — Audycja kolendowa. 15.35 Słuchowisko wiejskie p. t. „Hesa w Jaźwinach". 16.05 Recital fortepianowy Ireny Kaszowskiej. 16.35 Teatr Wyobraźni: słuchowisko „Wielka stawka". 17.05 Orkiestra Henryka Gelda. 18.00 „Benedykt Dybowski" — pogadanka. 18.10 „Minuta poezji" — wiersze Wiktora Gomulickiego recytuje Laura Dunin-Osińska. 18.15 „Szopka na Starem Mieście" — Or-Ota — słuchowisko dla dzieci. 18.45 Zapowiedź programu na dzień następny. 18.55 Koncert reklamowy. 19.25 Wiadomości sportowe lokalne. 19.30 Muzyka (płyty). 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Audycja słuchowiska. 20.30 Dziennik wieczorny. 20.40 „Obrazki z Polski współczesnej". 20.45 Arja i pieśni w wyk. Mieczysława Solickiego. 21.15 „Wieczór literacki, poświęcony Ignacemu Chodźce". 21.45 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 22.00 Koncert Symfoniczny. Wykonawcy: Ork. Symf. pod dyr. G. Fitelberga i Irena Dubiska (skrzypce). 23.00 Wiadom. meteor. dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muzyka taneczna (płyty).

59 lokatorów pokrzywdzonych
w Urzędzie Rozjemczym

W listopadzie ub. roku urząd Rozjemczy dla spraw najmu lokalów rozpatrzył 347 spraw na 372 zgłoszone. Dokonano w tym czasie 314 wizyj lokalnych. Od orzeczeń tego Urzędu zapelowało 59 osób.

19 poradni dentystycznych
dla dzieci szkolnych

Zarząd Miejski powiększył ilość punktów dentystycznych dla dzieci szkół powszechnych do cyfry 19, które są rozrzucone po całym terenie stolicy i mieszczą się bądź to w lokalach szkolnych, bądź też w ośrodkach Opieki Społecznej.

W październiku i listopadzie ub. r. przez szkolne gabinety dentystyczne przewinęło się blisko 8,000 dzieci. (Su)

Z FRONTU PRACY

ZJAZD CHAŁUPNIKÓW W ŁODZI.

Jak dowiedziemy, w najbliższym czasie odbędzie się w Łodzi zjazd chałupników pracujących dla przemysłu łódzkiego, który obradować będzie nad wybrnięciem z ich naprawdę smutnej doli. W samem województwie łódzkiem pracuje przeszło 100,000 chałupników robotników, którzy, pracując w domu, są pozbawieni wszelkich praw socjalnych.

Ludzie ci nie są ubezpieczeni, nie mają na wypadek niezdolności do pracy ani prawa do zasiłków, ani do pomocy lekarskiej na wypadek choroby. Płace tych robotników są najniższem wynagrodzeniem, jakie zna Europa. Całodzienny zarobek tego zepchniętego na krańce nędzy pracownika rzadko kiedy przekracza kwotę 1 zł.

Obecnie postanowili oni zrzeszyć się i rozpocząć walkę o poprawę ich nędznego bytu. (C)

ZATRUDNIENIE MŁODOCIANYCH ROBOTNIKÓW

Dnia 27 kwietnia r. b. wejdą w życie przepisy o robotach wzbronionych młodocianym i kobietom. Organizacje gospodarcze podejmują akcję, mającą na celu uświadomienie pracodawców co do robót, przy których kobiety i młodociani nie mogą być zatrudnieni.

Należy zaznaczyć, iż młodocianymi w rozumieniu ustawy są osoby płci obojga w wieku od 15 do ukończonych 18 lat. Za zatrudnianie po 27 kwietnia r. b. kobiet i młodocianych przy robotach wzbronionych przewidziane są ciężkie kary. (C)

CYRK Sanielewskich

Dziś i codziennie

NAJWIĘKSZA ATRAKCJA

tegorocznego sezonu

TAJEMNICZA ARENA KORINGA

na cześć wielkiego programu noworocznego

Dziś i jutro 2 przedstawienia 4.30 i 8.15

Ceny od 1 do 4 zł. Popołudniu — dzieci i młodzież płaca połowę

Sensacyjne zdarzenie miasta Gołdapowicza
k. ostatnio Wilna, Wiosna, dnia ostatniego Krzyża.

Rozstrzelanie szesnastoletniego chłopca

Ramy, powstałe od wszy, gniły się szybko pod działaniem maści, nakładanej przez felczera na moje grzeszne ciało. Byłem zdrów i wesół.

Zastanawiając się nad moją sytuacją, doszedłem do przekonania, że wszystko jest zależne od łuta szczęścia. Jeśli np. wziąć pod uwagę mój proces, to każdy chyba przyzna, że cudem uniknąłem stryczka lub kuli karabinowej. Przecież w czasie wojny na linji frontowej panują wyjątkowo ostre przepisy i mnie, jako przedzierającego się od strony wroga poprzez okopy, mogli uznać za stuprocentowego szpiega i rozstrzelać.

BRACTWO WZAJEMNEJ ADORACJI

W naszem „państwie" żyło się spokojnie. Czarne myśli uleciały gdzieś wraz z rumem i nic nam nie zakłócało naszej harmonji. Komórki, raczej ciemne klatki nie posiadały „lokatorów" i to również wpływało kojąco na nasze nerwy.

Ponieważ byłem jednym z tych, który rozporządzał największą ilością gotówki, przeto ciążył na mnie obowiązek, aby głodnych nakarmić i napoić.

Sprowadzałem tedy jadła do syta. Kartofle, chleb, słoninę i t. p. i t. p. smaczne kąski. Wśród moich towarzyszy niedoli było wielu takich, którzy grosza przy duszy nie posiadali. Ja miałem pieniądze, więc byłem „dyktatorem" żywnościowym. Układałem menu i polecałem „podwładnym" przygotować odpowiednie porcje.

Gdy było wszystko gotowe — dawałem sygnał i wszystko bractwo wzajemnej adoracji przypuszczało atak do potraw. Każdy z nas nie jadł, a żarł z przeproszeniem.

Będąc dokumentnie wygłodzony — odżywiałem się całą parą. Piłem słodką kawę, a na deser zawsze spożywałem kompot z puszek, który w kantynie można było dostać po cenie przystępnej.

SCHWYTANIE UCIEKINIERÓW

W ten sposób spędzałem czas, oczekując niecierpliwie na wysyłkę do Niemiec. Nie mogłem się jakoś doczekać. Owszem, doczekałem się, ale bardzo przykrego sąsiedztwa.

Oto pewnego dnia czterech cywilnych Rosjan dało nogę z przymusowych robót i dalejże uciekać poprzez linję okopów na łono swej ojczyzny. Nie udała się eskapada. W chwili, gdy przechodzili przez sieć kolczastych drutów — Niemcy usłyszeli kroki i oświetliwszy rakietą przedpole, schwytali ich, a nad ranem odstawili, powiązanych sznurami do naszego aresztu. Widok skrępowanych wywołał wśród więźniów wstrząsające wrażenie. Wolne klatki znalazły lokatorów...

Później wieczorem aresztowani zakomunikowali nam, że chcieli uciekać do Rosji. Smutek ogarnął mnie na samą myśl, co czeka tych nieboraków, których taka sama, jak i mnie, tęsknota gnała w rodzinne strony. Z nimi była gorsza sprawa. Oni przecież uciekali do Rosji, a za mnie murowani wywiadowcy.

TĘSKNOTA

Następnego dnia rankiem miałem sposobność przyjrzenia się lokatorom klatek.

Dwóch z pośród zatrzymanych mieli po „sześćdziesiątce". Jeden z nich miał zaledwie lat szesnaście.

Wszyscy byli ubrani w ćwiki swego wyrobu, a na nogach mieli również własnej roboty łapcie.

Niemcy wywoływali ich kolejno na badanie. Ja wiedziałem z doświadczenia, co to było za badanie. Przechodziłem męki, więc byłem przekonany, że ich w ten sam sposób indagowano.

Uciekinierzy zgodnie oświadczyli, że motywem zamierzonego przedsięwzięcia była tęsknota za ojczyzną i rodziną. To był jedyny powód do porzucenia roboty.

PRZED SĄDEM POLOWYM

Tydzień minął od chwili aresztowania uciekinierów. Po upływie tego czasu wyznaczono rozprawę w sądzie polowym.

Dzień, w którym odbywał się proces — byliśmy wszyscy przedenerwowani do najwyższego stopnia. Z niecierpliwością oczekiwaliśmy rezultatu. Przeczucie mówiło mi, że z nimi jest niedobrze.

Kilka godzin trwała rozprawa. Oskarżeni wrócili do aresztu. Niemcy nie zamykali ich do ciemnych klatek, co wzięliśmy na karb wyroku uniewinniającego. Tymczasem było inaczej. Niemcy nie odczytali im wyroku. Na moje zapytanie, co to ma wszystko znaczyć? — odpowiedzieli:

— Tłumacz zakomunikował nam, że jeden z oficerów będzie żądał ukarania, drugi zaś będzie prosił o uniewinnienie. Następnie sędziowie coś między sobą „brechali", lecz mowa ta dla nas nie jest zrozumiałą. Na tem skończyło się.

W OCZEKIWANIU NA DECYZJĘ

Takie postawienie kwestji jeszcze bardziej nadszarpnęło nasze nerwy. Całą noc nie zmrużyliśmy oka, oczekując na wiadomość z sądu polowego.

Każdy głośniejszy stuk, krok wartownika — braliśmy za wysłannika t. j. oskarżyciela, który miał odczytać sentencję wyroku.

A tymczasem nadszedł ranek i nic nie zwiastowało, że wyrok nadejdzie.

Gdy nadeszła pora pompowania w siebie czarnej cieczy, pardon, czarnej i gorzkiej kawy, wartownicy wywołali dwóch z pośród owych uciekinierów, żeby przynieśli kocioł. Ta okoliczność uspokoiła nas nieco, choć nie miała żadnego znaczenia.

ACHTUNG!

Dzień przeszedł nam na pogawędce o tem i owem.

Nadeszła druga męcząca noc. Nad ranem dopiero zasnąłem, mając za poduszkę dwa worki od chleba. Niedługo jednak trwał mój sen. Zbudzony zostałem przeraźliwym krzykiem wartownika:

— Achtung! Achtung!

Zerwałem się na równe nogi. Podskoczyłem do okienka i to, co zobaczyłem, ścięło mnie z nóg.

Pod drzwiami stał „unteroficer", wyprostowany jak struna, a tuż za nim stali w szeregu żołnierze. „Unteroficer" mówił coś do oficera, którego zapamiętałem sobie z rozprawy. Oskarżał mnie!

Za oficerem stali „Jegry", ubrani w zielone mundury i pikielhalby, uzbrojeni w krótkie karabiny.

Po przyjęciu raportu — oficer wręczył „unteroficerowi" kartkę. Ten zasalutował i wszedł do naszej celi. Serce mi zabiło z trwogi. Usunąłem się z drogi pośpiesznie.

Po chwili „unteroficer" począł wyczytywać nazwiska z kartki. Każdy z wywołanych został wyprowadzony na korytarz. Poza czterema uciekinierami — nikt więcej nie został wywołany.

OKROPNA SCENA

Gdy zostali wyprowadzeni — doskoczyłem do okienka, obserwując dalsze „manewry" pludrów.

Na dziedzińcu „Jegry" kazali oskarżonym przystanąć i ręce w tył założyć. W tej chwili zbliżył się inni żołnierze, którzy wprawnie skrępowali uciekinierów.

Skolei oficer stanął na baczność, rozwinął papier i począł czytać. Następnie tłumacz odczytał ten sam tekst po rosyjsku.

— Sąd polowy — czytał — skazał was na karę śmierci przez rozstrzelanie, przyczem wyrok musi być niezwłocznie wykonany.

Słysząc to skazańcy ryknęli, jak małe dzieci, a my wtórowaliśmy im w celi. W pewnej chwili, ten najmłodszy skazaniec, jeszcze prawie dziecko, szesnastoletni chłopiec rzucił się w stronę oficera i, zanosząc się od płaczu, wołał:

— Matuszka, matuszka dorogaja, spasi mienia!!!

Krzyk tego niewinnego chłopca uczynił na mnie wstrząsające wrażenie. Płakałem wraz z moimi towarzyszami. Niektórzy ulegli szokowi nerwowemu i w konwulsjach tarzali się po podłodze. Wściekłość człowieka ogarniała. Byliśmy bezsilni, byliśmy świadkami rozboju na prostej drodze. Byliśmy świadkami morderstwa niewinnych ludzi!

Niemcy wyprowadzili skazańców na miejsce egzekucji. Dolatywał nas przeraźliwy krzyk tego małego chłopca, wzywającego nieprzerwanie matki na ratunek.

Upłynęło kilkanaście minut. Krzyki oddaliły się zupełnie, a wreszcie zapanowała dręcząca cisza. Ciszę tę przerwał jeden z naszych towarzyszy, starszy włościanin. Powiedział ze łzami:

— Bracy! Kiknijmy i módlmy się za duszę tych biedaków, którzy w tej chwili giną niewinnie!

Padliśmy na kolana, modląc się żarliwie. W tej chwili rozległa się salwa. Wyrok wykonano.

(D. c. n.).

REFORMACKIE PIGUŁKI Z MARKĄ ZAKONNIK
STOSUJĄ SIĘ: JAKO REGULUJĄCE PRZY CIERPIENIACH NADMIERNEJ UŚMIERZAJĄCE I PRZY SKŁONNOŚCIACH DO OBSTRUKCJI SĄ ŁAGODNYM ŚRODKIEM PRZECZYSZCZAJĄCYM. ŻOŁĄDEK, WĄTROBY, OTYŁOŚCI, HEMOROIDY
BÓLEŚCI 1-2 PIGUŁKI NA NOC.

FRASZKI

* * *

Gdy Dunikowski w Polsce osiędzie,
nie zbraknie odtąd złota nikomu,
po złocie każdy garnki mieć będzie
i nawet złotą wygódkę w domu.
Tak, tak kręcili dawniej bicz z piasku,
dziś z piasku kręcą najszczersze złoto,
a doczekamy się wynalazku,
że złote kule z ziemi nas zmiotą.

CIERŃ

OPOZYCYJNE
NIESUBSYDJOWANE
NIESKARTELIZOWANE
„SZPILKI"
Tygodnik Wolnej Satyry i Humoru
Do nabycia wszędzie.

RADJO-PHILIPS poleca 947 A 144 A
BARDZO DOGODNE WARUNKI SPŁAT

PRĄDNICA
ŻELAZNA róż Chłodnej
Dogodne warunki spłat.
Firma chrześcijańska!

Opryszki przed Sądem

za ograbienie studenta

Pożegnany czule przez rodziców, świeżo upieczony student Józef Frendner przybył do Warszawy. Wyszedłszy z dworca zainstalował się w pierwszym hotelu jaki spotkał i doprowadziwszy do porządku wygląd, wyszedł na ulicę by zapoznać się ze stolicą. Przechadzka zaprowadziła go do jednej z większych restauracyj, gdzie umilała mu czas ładnie umalowana fordanserka. Około północy student opuścił restaurację i w wesołym nastroju skierował się do hotelu. W drodze spotkał dwu mężczyzn tak jak i on lekko podchmielonych. Znajomość zawarto błyskawicznie. Nieznajomi zaproponowali, żeby tak szczęśliwie spotkanie oblać. Udano się więc do baru. Przy oblewaniu znajomości wyszło na jaw że student nie zna Warszawy i jej wesołych lokali. Pojechano więc na Stare Miasto, gdzie odwiedzono dwie knajpy. Jak zakończyła się zabawa świadczy dzisiejsza rozprawa sądowa.

Gdy student był już zupełnie pijany dwaj przygodni kompani zawieźli go na Budy za wolską rogatką, gdzie rozebrali go do bielizny i pozostawili na polu. Gdy Frendner ocknął się, zaalarmował okolicznych mieszkańców, którzy ułatwili mu dostanie się do hotelu. Okradziony udał się do urzędu śledczego, gdzie w albumie przestępców poznał swych „przyjaciół". Byli to znani policji przestępcy Zygmunt Dąbrowski i Stanisław Skiba. Opryszków aresztowano, jednak ani portfelu z 1000 zł. ani garderoby nie znaleziono u nich. Złoty zegarek natomiast Frendner odszukał na placu Kercelego u Aleksandra Gawrońskiego.

Wszyscy trzej odpowiadają dziś przed sądem. Pierwsi dwaj oskarżeni o rozbój, zaś Gawroński o paserstwo. Sądzi s. o. Danielewicz, obronę wnosi adw Janowicz.

CUDOWNE LOKI

Zawsze trwałe przy wilgotnym powietrzu, lub pocie osiągną Panie i Panowie bez rurek, zapomocą esencji Hela rzół do włosów. Ondulacja zbyteczna. Duże zaoszczędzenie czasu i pieniędzy. Działa na narost włosów. Zaraz po umyciu wspaniałe fale ondulowanych loków, pełna powabu fryzura. Dużo listów znanych gwiazd ekranu i teatru z podziękowaniem. Cena zł. 1.50, 3 flaszki zł 3.—. Specjalna cena: kto prześle w ciągu 3 dni wycinek niniejszego ogłoszenia z zamówieniem, otrzyma 30% rabatu. Dr. Nic. Kemeny i S-ka. Kosmetyczny Dom Eksportowy, Nowy Sącz, skrytka pocztowa 131/1896. E. 24

OTYŁOŚĆ
osłabia serce

Serca otyłych, obłożone warstwą tłuszczu pracują z wysiłkiem, wyczerpują się i wcześniej odmawiają posłuszeństwa. Otyłość spowodowana jest złą przemianą materji, albo zaburzeniem czystości gruczołów dokrewnych.

Zioła Magistra Wolskiego ze znakiem ochr. „Degrosa" zawierają już organiczny w morskiej roślinie Yahanga, który pobudza organizm do spalania nadmiernego tłuszczu. Stosuje się je przeciwko otyłości i nie wymagają one specjalnej diety. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych. Wytwórnia: Warszawa, Złota 14 m. 1.

JÓZEF IRZA 90)

Miłość i Głód

Powieść.

Kiedy trochę oprzytomnieli, leżąc obok niej i tuląc jej głowę do piersi, zapytał:

— Almas, nie gniewaj się na mnie, że o to pytam, szczęście, wypełniające mnie całego, pozwala mi na zadanie tego pytania. Wczoraj zdenerwowałem się o to samo pytałem, dziś jesteś taka bardzo moja, taka bliska mi. Opowiedz Almo...

Nie mówił na co ma odpowiedzieć, ale Alma wiedziała — chciał wiedzieć, czy jej decyzja, gdyby przypuszczenia jej okazały się prawdą, pozostanie niezmienioną. Chciał wiedzieć, czy gdyby... Na myśl o tem, jak wczoraj przejęła ją trwoga. Jednocześnie jednak poczuła, że go bardzo kocha i uświadomiła sobie, że w tej chwili, jest dobra, tak dobra jaką nigdy w życiu nie była. Zdawało jej się, że we wnętrzu czuje już ruch małej istotki — dziecka jej i Łunicza. On — choć nie mieli żadnej pewności kochał już tę małą istotę. Targnęła Almą zazdrość. Gdyby urodziło się dziecko — uczucia Łunicza uległyby rozdwojeniu. A przecież — poraz pierwszy w życiu doznała takiego uczucia — poczuła tkliwość — inną niż zawsze, inną nie dla Łunicza. Gdy pomyślała: „moje dziecko" — coś ją słodko zdławiło za gardło. I nie odrywając głowy od jego piersi cichuteczko, tak cicho, że mógł nie dosłyszeć jej słów powiedziała.

— Będziemy mieli dziecko Wład...

Łunicz dosłyszał jednak. Zdawało mu się, że błędnie zrozumiał jej słowa.

— Powtórz to Almo, powtórz...

Tak samo cicho jak przedtem powtórzyła.

Najdelikatniej jak umiał uniósł jej głowę ze swoich piersi i ułożył na poduszkach. Uklęknął koło łóżka, przytulił twarz do jej kolan. Alma usunęła palce w jego włosy. Była szczęśliwa, naprawdę szczęśliwa...

I w tej chwili poczuła głód...

Nie potrafiło go zgłuszyć to słodkie dławiące uczucie szczęścia płynące z serca, nie stłumiły gorące wargi Łunicza przytulone do jej kolan. Uczucie głodu potęgowało się. Walczyło z uczuciem szczęśliwości, uwalniało z pod narkotycznego wpływu błogostanu, przwracało do przytomności. W mózgu zjawiła się wątpliwość. Nieśmiała zrazu myśl, nabierała buty, przedzierała się poprzez zator innych myśli, dochodziła do głosu. Opanowywały ją całą. Odpychała gdzieś Almę, — słodką, tkliwą dziewczynę. Wracała do głosu Alma, którą nauczano przedzierać się przez gąszcze życia, Alma umiejąca brnąć przez błota i wertepy, Alma nieufna, Alma marząca o scenie i sławie. Tej Almie nie wolno było roztkliwiać się. Ta Alma nie miała prawa być matką. Nie wolno jej było poświęcać swego życia, dla niezdarnej małej istoty. Już nie czuła dla tej istoty tkliwości. Nie dałaby sobie nigdy szczęścia. Ani Alma tamtej nienarodzonej jeszcze, ani tamta Almie. Znów ogarnęła ją trwoga. Bronić się przed tem, bronić wszystkiemi siłami. Nie poddawać słabości. Nie ulegać sercu. „Miłość potrafi nas unicestwić, artyście nie wolno kochać" — kto tak mówił? Prawda — Rzeźnicki. Wysunęła rękę z włosów Łunicza. Zacisnęła palce w pięść tak mocno, że poczuła jak paznogcie wbijają się w ciało.

Łunicz wyczuł zmianę. Uniósł głowę, spojrzał na Almę. Twarz jej była inna, niż przed paru minutami. Miast słodyczy zjawił się tak nielubiany przez niego wyraz zaciętości. Uśmiechnięte przedtem wargi — zacisnęły się.

— Dlaczegoś zmieniła się tak Almus — zapytał z niepokojem.

Nie odpowiedziała.

Wstał. Pochylił się nad nią. Niepokój jego, szybko, gwałtownie, rósł.

— Co ci, Almus — co?

Odwróciła głowę w stronę ściany.

— Później Wład. Nie pytaj teraz.

Siadł ciężko na krześle, przy stole. Podparł głowę pięściami. Przed chwilą był szczęśliwy. I znów ze szczytów szczęśliwości spadał na samo dno rozpaczy. Nie odpowiedziała mu na pytanie. Milczenie jej, starczyło jednak za słowa. Znów stanęła między nimi ciemna nieporozumienia. I nagle przypomniał sobie: ona jest głodna. Wstał, narzucił okrycie, i nie mówiąc dokąd idzie, wyszedł.

Po jego wyjściu Alma wtuliła głowę w poduszki. Jak strasznie bała się tej samotności, podczas której nie czuła wpływu Łunicza. Kiedy czuła się znów zupełnie sama, bezbronna wobec trudności życia, przed któremi musiała się bronić. Łunicz działał na nią kojąco. Rozbrajał ją swoją dobrocią. Sugerował. Pod jego wpływem sama stawała się dobra. Kiedy odchodził, ogarniały ją wątpliwości. Kochała go — to prawda. Dawał jej szczęście. Ale miłość do niego paraliżowała jej wolę. Przy nim stawała się kobietą. A musiała być człowiekiem. Patrząc w jego oczy, w których czytała miłość, wierność i oddanie, zapominała o teatrze. Gdy go nie było — scena wabiła, kusiła, ciągnęła z przemożną siłą. Wiedziała: przy nim nic będzie wielką aktorką. On sam potrzebuje pomocy, jest za słaby, by ją wydźwignąć z szarej masy — na szczyt. A ona chce być na szczycie. I zna drogę. Trudną, uciążliwą, wymagającą ustępstw i zaparcia. Gdyby Łunicza nie było, pracowałaby teraz. Szłaby powoli — ale naprzód. Nie — to było niesprawiedliwie — Łunicz nie przeszkadzał jej. Przeszkadzało zło, budzące się czasami w niej. To same zło, które teraz doszło do głosu. Miłość potrafi być twórcza. Sama mówiła Rzeźnickiemu: „tworzy się przecie sercem". I znów skrupuły: Wład męczy się przy mnie. Moje cierpienia są jego cierpieniami. A ponadto: jestem kapryśna, zła. Rozhisteryzowana. Nastroje moje zmieniają się z błyskawiczną szybkością. On jest taki wrażliwy na wszystko, co robię. I bezustannie wyrządzam mu krzywdy.

Drzwi otworzyły się. Wrócił Łunicz. Uśmiechnięty, obładowany paczkami. Już od drzwi wołał:

— Przyniosłem ci, Almuś, wszystko, co lubisz. Będziesz miała królewskie śniadanie. A wiesz skąd — chełpliwie wydął usta — na kredkę! W „naszym" sklepie!

Miał minę tryumfującą i tak zabawną, że wybuchnęła śmiechem.

— Śmiejesz się, Almuś, to już dobrze...

— Wstanę chyba do tego królewskiego, jak zapewniasz,

(D. c. n.).

Dokończenie wczorajszego ciągnienia loterji

II-GIE CIĄGNIENIE

Stawki

[illegible]

IV-TE CIĄGNIENIE

Główne wygrane

100.000 zł. na Nr. 123004.
50.000 zł. na Nr. 125977.
20.000 zł. na Nr. 184277.
10.000 zł. na Nr. Nr. 48791 61720 122430
5.000 zł. na Nr. Nr. 56016 66473 79434 75837 77026 171403 188553 190106
2.000 zł. na Nr. Nr. 10545 20705 57725 60492 68525 838 82566 84041 85164 90716 95004 106238 127427 135409 147547 149415 154111 161009 161408 165826 172708 175975 189529 195185
1.000 zł. na Nr. Nr. 3744 5123 7747 8563 9026 11070 116360 27470 33823 35951 40923 48460 48250 51618 348 54900 4 55953 55188 59011 62723 64804 66964 78015 86798 98462 105067 106674 114108 116451 135157 136771 147848 161670 170774 179160 184438 785 187186 294

Stawki

[illegible]

III-CIE CIĄGNIENIE

Stawki

[illegible]

10.000 zł.

na Nr. 61730

2.000 zł. na Nr. 106,235
1.000 „ „ „ 7.747
1.000 „ „ „ 27.991
1.000 „ „ „ 114.100
1.000 „ „ „ 114.108

JUŻ PADŁO W KOLEKTURZE

„SZUKASZ SZCZĘŚCIA? — WSTĄP NA CHWILĘ!"

Centrala Nowy Świat 68 i oddziały

REPORTAŻ Z PAWIAKA.

Za czerwonym murem „szarego domu"

Tam gdzie słońce zagląda przez kraty

Dostać się do więzienia to, dla uczciwego człowieka, problem niełatwy. Ukradnij, zabij, zamordnij — proszę bardzo — „szary dom" stoi przed tobą otworem. Ale wejść tylko, by zdradzić światu tajemnice „Pawiaka", to nie tak łatwo. Od czegóż jednak dziennikarska wytrwałość i wściekłość. Po długotrwałych starania otrzymujemy wreszcie, dzięki uprzejmości p. Mitraszewskiego, naczelnika Departamentu Karnego w Min. Sprawiedliwości, drogocenne pozwolenie na wstęp do więzienia przy ul. Dzikiej. Uzbrojeni pieczęcią Ministerstwa, wyruszamy na podbój „Pawiaka".

Długi, czerwony, murowany mur ciągnie się od ul. Więziennej i niknie w szarym mroku Dzikiej. Kolczasty drut, jakim udekorowana jest górna krawędź muru, spogląda trochę tandetnie, ale to drobiazg.

ODCIĘCI OD ŚWIATA

Czarna żelazna brama — dzwonek. Powoli, ciężko, majestatycznie uchylają się wrota więzienia. Poważne, spokojne oczy strażnika taksują nas przenikliwie. Po chwili otwiera się druga żelazna, ażurowa brama i jesteśmy na dziedzińcu więzienia. Przed nami stoi wysoki, potężny, szaro - stalowy blok „Pawiaka". Dziwnie ponure wygląda ten gmach. Szare, szerokie, trzypiętrowe mury spoglądają na nas ciemnemi, tajemniczemi, okratowanemi oknami. Ogarnia nas psychoza więzienia. Robi się poprostu głupio. Mimowoli czyni się błyskawiczny „rachunek sumienia" — czy nie jesteśmy przypadkiem w kolizji z prawem? Zdobywamy się jednak na heroizm i po chwili jesteśmy w samym gmachu „Pawiaka".

ZA KRATKAMI

Znów dwie pary żelaznych ażurowych drzwi, znów groźny strażnik i jesteśmy w długim, ciemnym korytarzu, zamkniętym z dwu stron bramami, za któremi są cele.

Czekamy w kancelarji na przyjęcie nas przez naczelnika więzienia. Na ścianach wiszą szczegółowe plany „Pawiaka" i spis więzień w całej Polsce. Jeden z aspirantów więzienia udziela nam informacyj. Co chwila otwierają się drzwi, ktoś z głośnem salutowaniem pręży się „na baczność".

— Panie przodownika, dostałem pięciu, a mam tylko 3 miejsca — melduje strażnik.

— Oddział I-szy, tak?

Po chwili jeden z więźniów, fryzjer zostaje przydzielony na oddział IV, bo tam znajdzie pracę. Inni — dalej.

— Panie aspiranci, więzień X z IV Oddziału odmówił powrotu do celi. Nie pozwalamy mu komunikować się z innymi, bo wyciąga od nich papierosy, żywność i t. d. Kiedyśmy odprowadzili go do celi, powiedział: „ja was wszystkich p.....

— Ot, jedna z wielu przyjemności — zwraca się do nas aspirant.

U BOGA I WŁADCY WIĘZIENIA

Wreszcie jesteśmy u naczelnika więzienia p. Dłużniewskiego. Spodziewaliśmy się zobaczyć marsowate, groźne oblicze, a zastaliśmy miłe uśmiechniętego starszego pana, udzielającego nam informacyj nadzwyczaj uprzejmie.

— Więzienie nasze — mówi p. naczelnik Dłużniewski — jest więzieniem jedynie prewencyjnem. Są tu osadzani aresztanci wyłącznie kryminalni, a z politycznych jedynie kobiety. Gmach więzienia składa się z suteren, parteru i dwóch pięter.

KWARANTANNA

Więźniowie, przydzielani nam z aresztów, są osadzani chwilowo w suterenach, skąd dopiero rozdzielamy ich na oddziały, których jest ośiem. Sutereny mieszczą oddział VII i VIII, piekarnię i... trupiarnię.

Po przymusowej (zresztą co tu nie jest przymusowe) kwarantannie w suterenach, wędruje więzień na oddział i zależnie od decyzji sędziego śledczego, zostaje izolowany w „pojedynce" lub umieszczony w większej celi. Cele te mieszczą po 8, 10, a nawet 12 osób.

Przejdźmy teraz na korytarz parteru. Tu mieści się kancelarja, pokój dla sędziów i adwokatów, rozmównica i pierwsze dwa oddziały więzienia.

Rozmównica jest to duży pokój, przedzielony ścianą z małemi otworami okienek. Jak wszędzie, tak i tu rozlega się miarowy krok strażnika. Rozmowy z więźniami dozwolone są 2 razy tygodniowo.

Pierwsze, jak i drugie piętro więzienia podobne są bliźniaczo. Te same żelazne, ażurowe bramy, ten sam rząd cel cichych i ciemnych, ponurych i tajemniczych. Mieszczą się tu wszystkie urządzenia, przeważnie niezbędne dla tego małego państwa, oddzielonego od świata czerwonym murem. Jest tu więc skład odzieży, guzikarnia, skład żywności, łaźnia, dyzynfektor, szkoła, kaplica, pończoszarnia, sale szpitalne, porodówka i ambulatorjum. Jest wszystko. I są te ponure, zimne cele, a jest ich aż 296. A mogą pomieścić 700 — 800 osób.

JAK PRACUJĄ I JAK ŻYJĄ WIĘŹNIOWIE

Więźniowie pracują. Każdy według swego zawodu (oczywista, nie takich jak doliniarz, potokarz i t. p.) zostaje przydzielony do odpowiedniego warsztatu i do odpowiedniej kategorji płacy. Tak więc I-sza kategorja otrzymuje 85 gr dziennie, II-ga 65 i III-cia 55 gr. „Pawiak" produkuje jedynie artykuły do własnego użytku. Zarobione przez więźnia pieniądze wędrują do depozytu, a jeśli więzień nie otrzymuje z domu paczek, wówczas Patronat kupuje mu za jego pieniądze dodatkową żywność.

W każdą środę naczelnik więzienia przyjmuje wszystkie zażalenia od więźniów i w tym dniu każdy więzień ma prawo żądać przyjęcia przez naczelnika.

Psychoza o buntach, torturach i t. d. to tylko psychoza. Stosunki władz więziennych i samych więźniów kształtują się zupełnie pomyślnie, nie licząc oczywista drobnych obraz, wystąpień i bójek, które są ekscesami jednostek.

AMNESTJA

Na zakończenie informuje nas p. naczelnik, że „Pawiak" na mocy amnestji zwolnił 3 b. m. 84 więźniów. Byli to wyłącznie więźniowie kryminalni i 5 „politycznych" kobiet. Z t. zw. asów więzienia odzyskał wolność b. sędzia Łopatto.

Odprowadzani przez p. naczelnika Dłużniewskiego opuszczamy ponury gmach, poczwórne żelazne bramy i podwójną bramę dziedzińca. Opuszczamy gmach, małe państwo, w którem sprawuje władzę zielony mundur. Spoglądamy raz jeszcze w ciemne, okratowane okna, skąd może w tej chwili patrzą na nas oczy człowieka, którego sprowadziła tu nędza, nerwy czy przyzwyczajenie?

Zamykają się za nami ciężkie majestatyczne wrota. Z uśmiechem ulgi idziemy wzdłuż czerwonego muru. Trzech o pełnym rynsztunku policjantów z obojętnemi minami przechadza się miarowo wzdłuż ulicy.

Po drugiej stronie jezdni banda żydowskich dzieciaków ogląda nas z ciekawością.

Opuściliśmy przecież mury więzienia.

Kacem

MASZYNY DO SZYCIA znane z dobroci TANIO!
„KASPRZYCKIEGO" WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 153 w podw. róg Królewskiej przy Sas Ogrodzie

POCZTA DLA WSZYSTKICH

Narzeczony porzucił — na pastwę losu

Pani Redaktorko!

Jestem obecnie najnieszczęśliwszą kobietą na świecie, bez żadnych środków do życia a w dodatku w ciąży. Poród ma nastąpić w połowie stycznia. Chciałam już targnąć się na swoje życie, jednak mając Boga w sercu, nie chcę oddawać dwóch dusz na potępienie.

Miałam narzeczonego, z którym chodziłam przeszło 2 lata, miał zamiar poślubić mnie, a widząc, że wkrótce mam pozostać matką, porzucił mnie na pastwę losu.

Może Szanowna Pani zechce umieścić mój list. Może znajdą się poczciwi ludzie, którzy zaraz po urodzeniu zaopiekują się mojem dzieckiem i przyjmą go za swoje.

Mimo to, iż posunęłam się na tyle, lecz nie chciałam i nie chcę tracić duszy nieśmiertelnej, myślę, że Bóg, mój postępek daruje. A Pani dopomoże w mej niedoli, by poczciwi ludzie otoczyli opieką moje maleństwo.

Szanowna Pani będzie łaskawa zaznaczyć, że dziecko będzie po zdrowej i dość przystojnej matce.

Uprzejmie proszę Szanowną Panią o jak najrychlejsze umieszczenie mej prośby, abym jeszcze przed czasem wiedziała do kogo mam się zwrócić.

Myślę, że Szanowna Pani, nie odmówi mej prośbie i udzieli swej pomocy biednej sierocie w tak ciężkiej niedoli.

O ile by się ktoś zwrócił do Szanownej Pani, to upirzejmie proszę adres tej osoby umieścić w „K. C. 5 gr., a ja po przeczytaniu go, będą wiedziała do kogo mam zwrócić się. Szanowna Pani mnie widziała, gdyż ja byłam w redakcji w poniedziałek t. j. 30 grudnia b. m. między godziną 6 a 7 wieczorem.

Nieszczęśliwa

Obecne warunki Pani, są istotnie nadzwyczaj ciężkie, ale przyszłość nie jest tak straszna, jak ją sobie Pani wyobraża. Choćby dla tego, że w Polsce istnieje prawo, które surowo karze „narzeczonych" za takie nieludzkie postępowanie względem niedoświadczonych dziewcząt. Zresztą dowie się Pani o tem, gdy będzie już w klinice położniczej.

Gdy dziecko przyjdzie na świat, powinna Pani wnieść skargę do Sądu Okręgowego, z prośbą o nakazanie „narzeczonemu" płacenia alimentów na utrzymanie dziecka. Martwić się zawczasu o ulokowanie przyszłego maleństwa, nie potrzebuje Pani, bo zajmie się tem zarząd kliniki położniczej, który jest w kontakcie z Towarzystwem Ratujmy Niemowlęta.

Sprawa oddania komuś dziecka na własność przedstawia się inaczej niż Pani sobie wyobraża. Skoro znajdzie się ktoś, kto zechce wziąć cudze dziecko za własne, to jedynie pod warunkiem, że Pani nigdy nie dowie się nawet nazwiska tych ludzi, a tem samem nie będzie miała możności oglądania kiedykolwiek tego dziecka. Bywały bowiem wypadki, których niejednokrotnym byłam świadkiem, że matka oddała dziecko na własność, a gdy przybrani rodzice przywiązali się i pokochali, jak swoje rodzone, wówczas zjawiła się, oświadczając, że obecnie dobrze jej się powodzi, więc je odbiera spowrotem. Łatwo sobie wyobrazić rozpacz tych ludzi, tem więcej, gdy po roku odprowadziła wynędzniałą dziewczynkę z prośbą, by ją znów wzięli, bo jej się „zaczęło niepowodzić". Historja podobna powtarzała się w ciągu 3 lat pięć razy! Nie potrzebuję chyba zaznaczać, że za każdym razem dziecko było w łachmanach, brudne i zawszone. A gdy mała skończyła 6 lat, matka ją odebrała. Oto, dlaczego ci, którzy pragną usynowić cudze dziecko, nie chcą ujawnić swego adresu i nazwiska.

Niech Pani zastanowi się nad tem. A gdy odbędzie szczęśliwie połóg, proszę napisać, gdzie się Pani znajduje i proszę o podanie swego imienia i nazwiska.

KURSY MATURALNE
V. A. ASTA o programie gimnazjów państwowych, istnieją od 1921 r. Kurs klasy półroczny. Wykładają tylko profesorowie dyplomowani. Wszystkie klasy równoległe. Nowy semestr 1 lutego 1936 r. Zapisy codziennie od 5½—8½ w.
Marszałkowska 153 i Praga Targowa 15

Cały Świat pod bronią

Liga Narodów ogłasza dane dotyczące zbrojeń w 64 państwach

Za kulisami świątecznych dni Genewy przygotowują się wielkie wypadki.

Już w pożegnalnej mowie min. Hoare usłyszeliśmy coś nie coś o flocie brytyjskiej na morzu Śródziemnem. Problem zbrojeń jest dziś centralnem zagadnieniem całego świata.

SIŁY MORSKIE

Liga Narodów daje nam dziś odpowiedź na wszystkie pytania w sprawie zbrojeń na lądzie, wodzie i w powietrzu, jak również w sprawie wojny gazowej. Odpowiedź ta umieszczona jest w specjalnej księdze, która składa się z kilku tysięcy dokumentów które napłynęły z różnych krajów, w liczbie około 64 z tej i tamtej strony oceanu.

To, w co wierzyliśmy już coraz rzadziej, w co przestaliśmy wierzyć nawet aby flota morska, jako broń wojenna miała kiedykolwiek powrócić do swego dawnego rozkwitu, stało się w dobie obecnej faktem. Flotyle mocarstw nie tylko nie zmniejszają się, ale rosną z każdym rokiem. Okręt bojowy jest po dawnemu groźną bronią, pomimo rozwoju lotnictwa.

Według obliczeń Ligi Narodów. Anglia posiada 15 wielkich okrętów bojowych o pojemności 474 750 ton., 53 krążowniki pojemności 362.606 ton, 145 łodzi torpedowych (195.425 ton), 57 łodzi podwodnych i 6 okrętów awjomatek.

Według tych zbrojeń na morzu, Anglia stoi na drugiem miejscu za Ameryką, która posiada taką samą liczbę wielkich okrętów bojowych, trochę mniej krążowników, ale więcej torpedowców i łodzi podwodnych. Stany Zjednoczone posiadają 259 torpedowców i 94 łodzi podwodnych.

I francuska flota nie jest taki nieliczna, za jaką ją uważają. Francja posiada 11 wielkich okrętów bojowych o tonażu 238.925, a co się tyczy łodzi podwodnych, to Francja przewyższa Anglję, posiadając ich 109.

Grecja posiada 2 okręty bojowe, 2 krążowniki, 16 kontrtorpedowców i 6 łodzi podwodnych.

Hiszpania ma względnie silną flotę (29 torpedowców, 16 łodzi podwodnych) Wielkiem mocarstwem na wodzie jest rzecz naturalna Japonia, która posiada mniej okrętów bojowych od Anglii, ale innych okrętów ma o wiele więcej.

W przeciwieństwie do Japonii, Włochy posiadają skromniejszą flotę. Mają one 6 wielkich okrętów bojowych (159 037 ton),30 krążowników (200532 ton) 111 torpedowców (106.559 ton) i 77 łodzi podwodnych i jedną awjomatkę.

Naogół, 64 państwa posiadały w r. 1935 razem 87 wielkich okrętów bojowych, 25 monitorów, 263 krążowniki, 20 awjomatek, 1552 torpedowców i 964 łodzi podwodnych.

PORÓWNANIE Z r. 1913

Liga Narodów w swem sprawozdaniu podaje również dane z roku 1913 o zbrojeniach na morzu. Okrętów awjomatek nie było wtedy zupełnie. łodzi podwodnych było o 178 mniej zato w inne rodzaje okrętów obfitował rok 1913 bardziej, niż rok 1935.

Coraz wyraźniej się więc zaznacza, że ludzie raczej będą walczyli ze sobą pod wodą i w powietrzu, niż na ziemi i na wodzie.

Złodzieje ryb na Bałtyku

Jak z Gdyni donoszą, na polskich wodach ukazywały się kilkakrotnie kutry obcych rybaków, poławiających bezprawnie ryby, głównie zaś obfite w obecnym czasie szprety. Straż rybacka nie może przeciwdziałać, gdyż motory kłusowniczych kutrów są silniejsze od motorów statków strażniczych.

W latach ubiegłych procederowi kłusownictwu przeciwdziałała również straż graniczna, posiadająca kilka szybkobieżnych jednostek motorowych. Obecnie straż graniczna odmówiła swego udziału w ochronie praw rybaków, wskutek braku dostatecznej ilości materjałów pędnych.

Douglasy Warszawa - Poznań - Berlin

Począwszy od dnia 2 b. m. osiek lotniczy Warszawa — Berlin obsługiwany jest szybkimi samolotami typu Douglas, które przebywają drogę z Warszawy do Poznania w ciągu 1 godz. 15 min. i z Poznania do Berlina w ciągu 1 godz. 5 min.

Nowe samoloty mieszczą po 14 pasażerów, wyposażone są we wszystkie najbardziej nowoczesne urządzenia, b. wygodne fotele, znakomitą wentylację, centralne ogrzewanie i t. d. Dzięki znakomitej izolacji kabiny, warkot silników nie dochodzi niemal do uszu pasażerów, którzy rozmawiać mogą normalnym głosem.

Raz w tygodniu Polskie Linje Lotnicze „Lot" urządzają wycieczki lotnicze trzydniowe z Poznania i Warszawy do Berlina, przyczem uczestnicy tych wycieczek korzystają z bezpłatnych paszportów zagranicznych.

Wielka afera oszukańcza w „Gospodzie Ziemiańskiej"

Strajk okupacyjny pracowników

Zdawałoby się, że po szeregu skandalicznych afer z kaucjami pracowników, oraz nieodłącznych z niemi oszustw, dalsze eskomotowanie przez nieuczciwych „grynderów" ciężką pracą zdobytych oszczędności — nie będzie możliwe. Okazało się jednak, że aferzyści, pomimo zdemaskowania wielu z nich, żerują nadal na chudem ciele pracowników a co gorsza — jak w niniejszym wypadku — niektóre osoby o charakterze półurzędowym przez nieostrożność i lekkomyślność mimowoli przyczyniają się do utraty przez nieszczęśliwą rzeszę pracowników w pocie czoła uciułanych pieniędzy.

Prawo serji matactw i oszustw kaucyjnych dotknęło w tym wypadku 36 pracowników baru i restauracji pod firmą „Gospoda Ziemiańska" (dawniej Wróbel), ul. Mazowiecka 14.

Dnia 4 września z. r. Wilhelm Keller, rzeźnik, radny m. Ciechocinka, tudzież Stefan Cendrowski wraz z będącą z nim w separacji żoną utworzyli spółkę z ogr. odp., której zadaniem było prowadzenie przedsiębiorstwa gastronomicznego pod powyższą firmą. Nie mając odpowiednich funduszów celem puszczenia w ruch interesu, pobrali od kilkudziesięciu pracowników kaucje w łącznej kwocie 8.000 złotych.

Wskutek niesnasek a nawet gorszących awantur pomiędzy wspólnikami, został ustanowiony w dniu 26.IX z. r. przez Sąd Okręgowy w Warszawie sekwestrator w osobie adw. Szmurło (Żórawia 18). Po miesiącu urzędowania wydzierżawił sekwestrator restaurację kuchmistrzowi Bolesławowi Apanasiukowi i Józefowi Lenartowiczowi, byłemu współwłaścicielowi baru „Kokos" (N. Świat), osławionemu spowodu afer na tle pobierania kaucyj, przeciw któremu toczy się od dłuższego czasu śledztwo karne w kilkunastu sprawach. Charakterystyczną w danym wypadku jest rzeczą, iż spowoda skompromitowania Józefa Lenartowicza jako oszusta kaucyjnego, powyższa umowa dzierżawna opiewała na syna tegoż małoletniego Adasia.

W miesiąc po objęciu dzierżawy, spółka powyższa, spowodu nie wniesienia przez L. udziału pieniężnego, zbankrutowała, zarywając pracowników na większe sumy, należne im z tytułu wynagrodzenia za pracę.

W rezultacie pracownicy zostali pokradani na łączną sumę około 16.000 złotych.

Kalejdoskop oszustw, popełnionych na biednych pracownikach, okaże się jeszcze bardziej mrozmaiconym, jeżeli dodamy, iż wspólnicy Keller i Cendrowski sprzedali fikcyjnie swe udziały, mianowicie Keller swemu szwagrowi, zaś Cendrowski swej siostrze, chcąc w ten sposób uchylić się od obowiązku zwrócenia kaucyj pracownikom Odnośny akt sprzedaży sporządził p. rejent Biliński (Miodowa 10).

W dniu 26 grudnia z. r. restauracja została zamknięta, cały jednak personel w liczbie 36 osób pozostał w lokalu, związawszy się solidarnem przyrzeczeniem, iż nie opuszczą warsztatu pracy, dopóki pretensje ich wyrównane nie zostaną. Ponieważ między okupantami lokalu panuje nędza, przeto sąsiadująca z lokalem firma masarska Gettel dostarcza im na razie mięso, ratując tym sposobem nieszczęśliwych pracowników od głodu.

Oto skutki swobodnego grasowania aferzystów w rodzaju Kellerów, Cendrowskich i Lenartowiczów, którzy dla własnej korzyści w oszukańczy sposób doprowadzają do nędzy pracowników.

Apelujemy do władz, by zajęły się losem pracowników „Gospody Ziemiańskiej" przez nadanie szybkiego toku ich postulatom, tembardziej, że — jak stwierdził na miejscu współpracownik naszej redakcji — uczestnicy strajku polskiego zachowują, pomimo nędzy, godną postawę i spokojnie oczekują pomyślnego i sprawiedliwego zarazem rozwiązania sprawy. (C).

SZUKAMY SIĘ WZAJEMNIE

Listy i oferty do odebrania w Redakcji tylko od godz. 5 — 7 ppoł.

Inteligentna panna z wyższem wykształceniem, zapozna kulturalnego, poważnego pana do lat 40. Cel towarzyski. Oferty „Domatorka" 29

Urzędnik emerytowany, samotny, wysoki, sympatyczny, zamożny, 46, poszukuje odpowiedniej towarzyszki życia. „Wdowiec".

Blondynka, inteligentna, miła, samodzielna, panna, szuka pana wysokiego, na stanowisku. Cel — małżeństwo. „Gospodarna" 30

Blondynka, szatynka, młode, inteligentne, panny, fachowe, przystojne, zgrabne, niebiedne. Pragną poznać panów urzędników, przemysłowców. Cel poważny. „Uniwersalne" 34

Handlowiec, lat 39, przystojny, posiada sklep, willę, szuka żony posażnej. Oferty „Polka Ewangeliczka". 119

Posiadam zamożne kandydatki — potrzebni panowie, starsi. Cel — małżeństwo Swatka. „Ergo". 118

Kawaler, lat 28, fachowiec, bez nałogów, na posadzie, nieprzystojny, poślubi panią do lat 35. Materjalnie niezależną, może być wdowa z dzieckiem. „Anonimy do kosza". 117

Kawaler, 35, na posadzie rządowej, pozna pannę lub separatkę z mieszkaniem lub bez. Cel matrymonjalny. „Rzemieślnik". 115

Poznam pana starszego, inteligentnego. Gospodarna, niebiedna. Cel poważny, d's „Samotnej". 112

Kawaler, lat 27, przystojny, inteligentny, zgrabny, poślubi pannę wzamian za pracę, z niższej sfery. „Myślący Stach". 111

Blondynka, lat 26, posiada sklep, poszukuje pana. Cel matrymonjalny. Oferty: „Blondynka" Kurjer 5 Gr. 41

Blondynka, wzrostu niżej średniego, zgrabna, sympatyczna, inteligentnych rodziców, pozna pana również inteligentnego, na posadzie państwowej, od 35 lat. Cel matrymonjalny. „Złotowłosa Lu". 55

Gospodarną, niebrzydką, pannę, posiadającą oszczędności, poślubi kawaler, 32, fachowiec. „Stała posada". 90

Halloh! Rozwódka materjalnie niezależna, poznałaby starszego, usytuowanego. Cel towarzyski. „Elita". 19

Który z panów na posadzie, prawego charakteru od lat 32 — 45 chce mieć dobrą żonę, niech napisze do solidnej, fachowej, ciemno-blondynki, dla „Ewangeliczki" 18

Który pan dopomoże panience lat 19, przystojnej, ładnej, biednej. „Rena" 20

Kawaler, 36, państwowa posada, poszukuje zgrabnej, nietańczącej, moralnej żony-przyjaciela. „Szczęśliwy-zamiarowy" 81

Kawaler, 26-letni, poślubi panią z gotówką, dla powiększenia interesu. „Italjano". 32

Kawaler (35), miły, postawny, zredukowany, zaślubi zaraz panią, posiadającą interes, ewentualnie coś, mogące dać egzystencję. Wiek, słomność obojętne. Dziecku dam nazwisko. Będę umiał ocenić szlachetne serce tej, która mnie weźmie na zawsze. „Tylko twój". 63

Które z pań do lat 30, chce zakończyć panieństwo w tym karnawale. Pierwszeństwo z fotografjami i gotówką. „Zrównoważony" 101

Który z panów poślubi niebrzydką pracownicę prywatną domową bez posagu. Żonaci, separaci wykluczeni. Anonimy kosz. „30 lat" 62

Młody, przystojny (podobno lubiący trochę wyszaleć), pozna panią materjalnie niezależną, mającą uśmiech w wyobraźni pany. „Małżeństwo niewykluczone" 8

Poznam Panią na posadzie, lub z utrwabl. [illegible] Cel matrymonjalny. Adres w [illegible] „Wielkość telepatyczna" [illegible]

Mam posadę stałą rządową, lat 29 separat. Szukam żony. Najchętniej służącą, pannę, separatkę, wdówkę młodą. Listy do Kurjera Codziennego. „Średniowyoki" 107

Majster stolarski lat 50 poszukuje towarzyszki z małą gotówką dla założenia interesu. Cel matrymonjalny. „Bezanonim" 110

Panią niezależną do lat 30 mówiącą biegle po angielsku lub niemiecku pozna solidny kawaler. Sub „Walter". 106

Rozwódka lat 35 pozna inteligentnego, starszego pana narazie cel towarzyski. Rozwódka

Pozna pana na posadzie do lat 45. Blondynka niebrzydka lat 28. Cel poważny. „Smutne wieczory"

Pracownica domowa dobrego prowadzenia lat 26 pozna pana na posadzie do lat 40. Cel towarzyski „Luba"

Kawaler, lat 35, pozna panią do lat 50, materjalnie niezależną. Cel poważny. „Solidny"

Przystojny kulturalny młody na stanowisku szuka szlachetnej niezależnej materjalnie. Oferty do redakcji dla Jurka. 100

Poznam starszą niebiedną panią, która przyjmie na mieszkanie kawalera brunetu niżej średniego, niebiednego elektrotechnika. Cel małżeństwo „Elektrotechnik" 9

Poznamy starszych panów na posadach trzy sympatyczne niebiedne panie. Cel matrymonjalny Wiesia 26, Hala 27, Marja 30

29 letni, samotny pozna miłą sympatyczną niezależną Panią Uśmiech Szczęścia

Samotny na posadzie dobre zbudowany, i przystojny szuka towarzyszki odpowiedniej zgrabnej ładnej. Samotny 35

Szukam brunetu wysokiego, wysmukłego inteligentnego, wyznanie obojętne. Cel małżeństwo. Oferty 1936

Urzędnik lat 30. Przystojny, inteligentny. Posiada majątek ziemski i gotówkę. Pozna miłą zgrabną Panią bez przeszłości. Najchętniej urzędniczkę. „Cel martymonjalny" 40

Wykolejeniec, alkoholik, bez przyszłości, zewnętrznie odrażający — wymaga poparcia uduchowionej mistyczki, tylko wegetarjanki. Upodobania, natura, muzyka, wolność. Dziewczyna bez przeszłości nałogów i bez farby, zdrowa zgrabna, szczupła, wodniak zgłosi ofertę pod „Małżeństwo" 53

Wdowa z gotówką pozna pana wolnego Cel poważny. Samotna 40

Wdowa starsza inteligentna z mieszkaniem pozna Pana zamożnego który materjalnie dopomoże. „Cel matrymonjalny" 74

Wesoły kawaler lat 30 na posadzie poślubi pannę przystojną. Oferty „Stacho" 60

Trzydziestoletni kawaler, fachowiec zapozna pannę zgrabną, ładną, niewysoką, niematerjalistkę. „Artibus" 76

31-letni średnie wykształcenie (bez dochodów do kwietnia) poszukuje pani bezinteresownej, materjalnie niezależnej posiadającej wł. mieszkanie, która może pomóc do 3.000. Cel matrymonjalny. Wyjazd możliwy. Oficer rezerwy 1029

Mam lat 28. Jestem szukę ciemne blondynka, wyższe wykształcenie, chętnie zapoznam pana solidnego, kulturalnego, powyżej lat 30-tu. Małżeństwo niewykluczone. Niezależny

Wdowa, 30-letnia, przystojna. Pozna Pana starszego, na posadzie. Zbyt obojętna. Cel przyjaźń chętnie 1057

30-letni ukończenie, przystojny, wesoły wysportowany, na stałej, choć skromnej posadzie, pragnie poznać w celu towarzyskim miłą zgrabną panienkę. Oferty możliwie z fotografją i telefonem kierować do Redakcji [illegible] 5 gr. [illegible]

Medice, cura te ipsum *)

Ubezpieczalnia ma, bo ma, lekarzy

W kilku ostatnich numerach naszego pisma poruszaliśmy piekącą sprawę przeciążenia lekarzy Ubezpieczalni Społecznych, udowadniając, że jeżeli lekarz Ubezpieczalni ma udzielić pomocy lekarskiej przeciętnie 100 chorym dziennie, to pomoc taka staje się iluzoryczna, a nawet sprowadza się do absurdu.

Co gorsza, przeciążony pracą lekarz staje się nerwowym.

Przykro nam bardzo, że znowu musimy wydobyć na światło dzienne grozę budzący wypadek, jaki się zdarzył ostatnio w Miałnówku z pacjentem d-ra Pilipskiego.

Tym razem chodzi o 12-letniego ucznia gimnazjalnego, Henryka Gr., syna p. Gr., który potrącony niechcąco przez kolegę, wypadł z pociągu na stacji w Miłanówku i uległ złamaniu ręki.

Ponieważ mieszkanie p. Gr. znajduje się niedaleko dworca, zaniesiono wijącego się w bólu chłopca do domu, dokąd zawezwano d-ra P., który spowodu braku czasu, nie mógł przyjść (choć ordynuje naprzeciwko po drugiej stronie toru kolejowego), wobec czego przyniesiono ucznia do d-ra P.

W poczekalni lekarskiej mały pacjent musiał czekać na swoją kolejkę, bóle jednakże były tak straszne, że matka nieszczęsnego chłopca prosiła d-ra P. by go przyjął poza kolejką, nacoby zresztą inni pacjenci, wobec wyjątkowo ciężkiego wypadku napewno chętnie przystali. W odpowiedzi na tę prośbę, lekarz chwycił krzesło i kilkakrotnie uderzając niem o podłogę krzyczał do matki dziecka, że nie pozwoli na to, by robiła mu jakieś wiek uwagi i t. p.

Gdy w czasie tej przykrej sceny uczeń zemdlał, dr. P. zainteresował się, dał mu kroplj walerjanowych, poczem zbadał i orzekł, iż niema złamania ręki, lecz tylko potłuczenie.

Ponieważ wszelkie oznaki wskazywały, że djagnoza d-ra P. jest niezgodna z rzeczywistym stanem rzeczy, przeto matka zawiozła dziecko do szpitala im. Marszałka Piłsudskiego w Warszawie gdzie skonstatowano złamanie ręki w 3 miejscach(!) oraz pęknięcie kości stawowej.

Podajemy ten smutny fakt, nietylko do wiadomości ogółu, lecz pragniemy, aby głos nasz doszedł do wyższych instancyj by raz nareszcie zrobiły porządek w Ubezpieczalniach Społecznych które naprawdę stają się udręką cierpiące ludności.

*) Lekarzu, ulecz samego siebie!

Zabrał 30,000 złotych

i zbiegł do Palestyny

Józef Lepskier (Nalewki 23) miał skład pończoch Przed niejakim czasem zakupił w Łodzi, Aleksandrowi i Warszawie większy transport towaru, wystawiając pokrycie w wekslach i czekach płatnych w okresie świątecznym.

Przed samymi świętami L. powiadomił swego ojca, że wraz z żoną, i ziećmi wyjeżdża na święta do Otwocka i prosił ojca o zaopiekowanie się interesem. Gdy jednak po świętach ipskier nie wracał ani nikt z jego odziny i okazało się, że w międzyzasie weksle i czeki nie były płacone, wierzyciele przybyli do sklepu i u okazało się, że w sklepie stoją tylko puste pudełka, w których nie było wcale towaru; miały one jedynie maskować dobrze prosperujący interes.

W toku dalszego dochodzenia wyszło na jaw, że L. przed świętami zaopatrzył się w paszporty zagraniczne i zarwawszy dostawców na 30.000 zł. uciekł wraz z rodziną do Palestyny.

Wierzyciele złożyli zbiorową skargę do Prokuratury, która przesłała na Lipskierem listy gończe.

Jakie podatki są do płacenia

w styczniu b. r.

W b. m. płatne są następujące podatki: do 15 b. m. zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w grudniu 1935 r. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przemysłowe I do V kat., powodujące prawidłowe księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

do 15 b. m. zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego podatku od dochodu, osiągniętego przez notarjuszów i pisarzy hipotecznych w z. m.;

do 31 b. m. — IV rata podatków: od nieruchomości, od lokali i placów budowlanych za r. 1936;

do 7 b. m. — podatek dochodowy od uposażeń służbowych emerytur i wynagrodzeń za pracę, wypłaconych przez służbodawcę w z. m.;

do 5 b. m. — podatek od energji elektrycznej, pobranej przez sprzedawcę energji elektrycznej w czasie od 16 do 31 grudnia 1935 r.; do 20 stycznia, tenże podatek, pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w ciągu pierwszych 15-tu dni stycznia 1936 r.

Nadto płatne są zaległości odroczone, lub rozłożone na raty z terminem płatności w styczniu, oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu. (c).

CENY Z IZOLACJI

Cukiernia St. Majewskiego

Al. Jerozolimskie 37 — Hoża 67

poleca najwykwintniejsze

pączki szt. 12 gr.

oraz faworki kg. 4.40

Z DNIA

POGNĘBIONY STAN

Od inteligencji wymaga się wiele. Nawet bardzo wiele. Może nawet nazbyt wiele... Ale przecież inteligencja jest od tego ażeby od niej wymagano: patrjotyzmu, uspołecznienia, poczucia obywatelskości, taktu, dobrego wychowania — i tem podobnych walorów potrzebnych dla każdego inteligenta.

Nadto od inteligenta wymaga się ażeby miał czystą koszulę, ostrzyżone włosy, czysty kołnierzyk, całe skarpetki, spodnie wyprasowane, całe i wyczyszczone buciki oraz ażeby wygląd inteligenta podobny był do ludzi...

Jak na te ciężkie i kryzysowe czasy wymaga się od polskiego inteligenta dość wiele. Nie pyta go nikt natomiast: z czego ma pogłębiać wiedzę oraz zaco ma kupić nowe spodnie.

Weźmy dla przykładu nauczyciela. Wymaga się od niego ażeby był w jednej osobie Kopernikiem i Tayleerandem. Nie pyta go jednak nikt z jakich to funduszów ma nabywać książki, które jeżeli nie mają z niego zrobić Kopernika, to przynajmniej dadzą mu możności pogłębienia swojej wiedzy.

A czyż w lepszych warunkach znajduje się urzędnik państwowy? Czyż nie jest godne pożałowania, ażeby urzędnik nie mógł pozwolić sobie na teatr lub kino?

Jednak, niestety, tak jest, o czem zresztą wszyscy wiemy doskonale. Dziwić się nawet przestaliśmy temu, tak powszechnemu zjawisku biedy urzędniczej.

I to jest właśnie ten stan pognębiony. Stan, od którego wymaga się wiele, nie dając mu wzamian nic — chyba łyżkę soczewicy...

Inteligent zamieszkały w stolicy daje sobie jeszcze jakoś radę. Ma on tam bowiem zupełnie inne tło i otoczenie. Gorzej jednak sprawa ta przedstawia się na prowincji, gdzie trudno jest i o tło i o otoczenie i wogóle o wszystko to, czem żyć powinien każdy inteligent.

Nie wytykając palcem Białystok nie odleciał zbyt daleko od przeciętnego miasto prowincjonalnego. Czem że więc ma się karmić i na czem wzorować inteligent? Na odpowiedź szkoda słów i dla tego wolimy przemilczeć.

Pauperyzacja inteligencji i spychanie jej na szary koniec wyjaławia ją i deprecjonuje.

A inteligent wyjałowiony nie jest niczem więcej jak bezsilną i bezwolną masą. Nie jest on bowiem zdolny do pracy fizycznej, która ewentualnie mogła by mu zastąpić świat ducha. A nie jest on zdolny bodaj dlatego, że brak mu jest siły fizycznej. Jego bowiem siłą jest jedynie intelekt. (jot)

Choinka w „Sokole"

Dorocznym zwyczajem Tow. „Sokół", w lokalu własnym przy ul. Rocha 7, urządza w dn. 6 bm. o godz. 16,30 choinkę dla dziatwy najbiedniejszej.

Jasełka dla dzieci.

Związek Rezerwistów urządza w dzień Trzech Króli w sali teatru „Palace" Jasełkę dla dzieci.

Początek o godz. 14-ej

Kominy fabryczne przestają dymić

Koniec sezonu - okresem wykorzystywania robotnika

Okres sezonowy w białostockim przemyśle włókienniczym kończy się zazwyczaj w połowie grudnia, gdy przestają napływać zamówienia eksportowe i gdy następuje całkowity zastój na rynku wewnętrznym. Unieruchamianie fabryk w tym czasie jest zjawiskiem zupełnie normalnem. W tym roku nie wszystkie kominy fabryczne przestały już dymić, co uważać należy za objaw niezwykle pocieszający i świadczący o „dobrym sezonie", jak to się wyrażają fabrykanci białostoccy. Wprawdzie większość fabryk, a przeważnie drobnych zakładów włókienniczych jest już obecnie nieczynna, niemniej niektóre firmy przemysłowe z właściwą okresowi sezonowemu gorączkowością wykańczają bieżące zamówienia. Jak więc widzimy, w kończącym się obecnie sezonie interesy naszych przemysłowców były wcale niezłe, mimo że nie doszła do skutku wielomiljonowa tranzakcja na koce dla armji włoskiej, o której wśród bezsennych nocy marzył i śnił niejeden ćwierćbaronek włókienniczy.

Nie przeszkodziły też naszym fabrykantom w robieniu dobrych interesów długotrwałe kłótnie afrykańskie i istne bitwy kolonjalne, staczane w lokalu Zw. Przemysłowców, od których aż trzęsła się mieszcząca się na dole w tym samym domu sala kawiarni „Lux", którą złośliwi nazywają czarną giełdą włókienniczą, a której tranzakcje, zawierane w mgnieniu oka przy stoliku lub w oczekiwaniu na zwolnienie się aparatu telefonicznego — mają nieraz ważkie znaczenie nietylko dla sakiewek zainteresowanych...

Wojna afrykańska, która kosztowała naszych fabrykantów tyle energji, a w której chodziło o okupację terenów Południowej Afryki przez grupę eksporterów tutejszych, szumnie lecz wcale nie po burżujsku nazwaną „Pisosilpol" — wcale nie przeszkodziła tym panom, jak również obozowi przeciwnemu do uzyskania w jednym z miesięcy tegorocznego sezonu rekordowej cyfry wyeksportowanych kiedykolwiek przez tutejszy przemysł włókienniczy towarów.

Nie o to wszakże chodzi. Nie naszem zadaniem jest podsumowanie zysków czerpanych przez p.p. Szpirów, Zylberfenigów, Cytronów i innych Polaków (oczywiście jeśli chodzi o przynależność państwową.. Chcemy tylko wskazać na przykry acz aktualny w tutejszych stosunkach fakt wykorzystywania robotników w okresie kończącego się sezonu.

Zaczyna się więc ciche i rzekomo „uzgodnione" z robotnikiem łamanie cennika, zmuszanie do pracowania ponad 8 godzin dziennie i temu podobne kwiatki. Trzeba wszakże przyznać, że w wielkich fabrykach system ten nie jest stosowany, chociażby dlatego, że „nie wypada", — natomiast w małych fabryczkach orgja ta rozpętana z odlotem pierwszej jaskółki trwa poprzez cały czas międzysezonowy. Otóż, jak nas informują, w szeregu zakładach włókienniczych, w dziale tkalni, płaci się tkaczowi najwyżej 25 groszy za tysiąc rzutów, gdy cennik przewiduje stawkę 27,7 groszy. To samo dzieje się w przędzalniach z robotnicami, to samo w wykończalniach.

Taki fabrykant, samowolnie obniżający robotnikowi płace, kombinuje sobie w ten sposób, że skoro po sezonie zyski są mniejsze, więc siłą rzeczy i robotnik powinien mniej zarabiać.

Rzecz prosta, że tego rodzaju postawienie kwestji, nietylko krzywdzące robotnika, ale wręcz karygodne doprowadza do częstych zatargów i licznych u nas strajków włókienniczych, a więc w konsekwencji mści się nawet na samym fabrykancie. Byłby więc najwyższy czas, aby z takim systemem raz nareszcie skończyć.

Kombinacje z cukrem

(b) Jak wiadomo, od 1-go grudnia ub. r. cena cukru wynosi w sprzedaży detalicznej 1 zł., którą to cenę pobierają jednak nie wszystkie sklepy białostockie. Mianowicie — rzecz niezwykle charakterystyczna — niektóre sklepy spożywcze żądają za kilogram cukru tylko 98 a nawet 97 groszy, stwarzając w ten sposób konkurencję kupcom, pobierającym cenę ustawową.

Ponieważ Bank Cukrownictwa otrzymuje za 100-kilogramowy worek cukru 97 zł. 50 gr., nie ulega więc wątpliwości, że sklepikarze, sprzedający towar poniżej tej ceny, robią jakieś kombinacje, które niewątpliwie nie wychodzą na korzyść konsumenta.

Zasłabnięcie z głodu

(b) Dzisiejszej nocy przy ulicy Br. Pierackiego Nr. 68 zasłabła z głodu 20-letnia Anna Szumska, pochodząca ze wsi Białej w pow. bielsko podlaskim.

Nieszczęśliwą odwieziono do szpitala żydowskiego, gdzie udzielono jej pierwszej pomocy lekarskiej.

Jak ustalono, biedna dziewczyna przywędrowała pieszo ze swej wsi w poszukiwaniu pracy i włócząc się bezowocnie kilka dni po mieście, padła z głodu.

Rekordowa tanizna pamarańczy

(b) Przeżywamy obecnie okres rekordowej tanizny pomarańczy. Wszystkie prawie owocarnie białostockie sprzedają pomarańcze hiszpańskie w dobrym gatunku po 1 zł. 20 gr. za 1 kg., a najlepszy gatunek za 1 zł. 40 gr. Najlepsze pomarańcze palestyńskie kosztują tylko 1 zł. 50 gr.— 1 zł. 70 gr., natomiast pomarańczy cattańskich (włoskich) wcale nie widać, co znaczy, że sankcje są u nas ściśle stosowane.

Szczególnie tanie są mandarynki, które można dostać nnwet po 8 gr. za sztukę.

Pożar

(b) W mieszkaniu Władysława Łojewskiego (Kosynierska 2), od pozostawionego na podłodze przez nieuwagę żelazka do prasowania zapaliła się podłoga.

Ogień ugaszono przed przebyciem straży. Straty nieznaczne.

Choroby zakaźne w Białymstoku

(b) Wydział Zdrowia Zarządu Miejskiego w Białymstoku zanotował w bieżącym tygodniu 2 wypadki zachorowania na jaglicę, 1 wypadek błonicy i jedno zapalenie opon mózgowych.

Pozatem zanotowano wypdek zgonu na gruźlicę i zgon wskutek zapalenia mózgu.

Napad rabunkowy

(b) Wczoraj wieczorem w pobliżu Czarnej-Wsi napadnięty został przez nieznanego osobnika 70-letni Siedlecki Jan, wracający furmanką z Białegostoku do domu.

Opryszek steroryzował starca kijem i pod groźbą pobicia zrabował 30 złotych w bilonie, poczem skrył się w lasach.

Kurczą się dochody miasta

(b) Po długiej przerwie, spowodowanej reorganizacją podatkową, Zarząd Miejski ponownie przystąpił do sporządzenia budżetu m. Białegostoku za rok 1936-37.

Dowiadujemy się, iż wskutek skasowania niektórych podatków miejskich, preliminiarz dochodów ulegnie zmniejszeniu o mniej więcej 500,000 złotych, jeśli zaś chodzi o wydatki, to zostaną one zredukowane prawdopodobnie o przeszło 150000 złotych.

Opłatek w związku Podof. Rezerwy

Dorocznym zwyczajem Zarząd Zw. Podof. Rezerwy w lokalu własnym przy ul. Żwirki i Wigury 2 urządza dla swoich członków w dniu 6 b. m. tradycyjny opłatek.

Początek o godz. 16-ej.

Urzędowanie Poczty w dn. 6 stycznia

W dniu 6 stycznia urząd pocztowy Białystok I będzie czynny we wszystkich działach od godz. 9 do 11 oraz odbędzie się jednorazowe doręczenie korespondencji. Urzędy pocztowo-telegraficzne Białystok 2, 3 i 4 nie będą czynne. Urząd telegraficzny czynny bez przerwy.

Wyjaśnienie

W numerze 1-szym „Gońca Białostockiego" z dn. 4 bm. ukazała się wzmianka o kasjerze Banku Polskiego.

Ponieważ w zmiance nie przewidziane było w jakiem mieście miało miejsce to zajście, przeto wyjaśniamy, że jest tam mowa o Banku Polskim w Warszawie.

KINA

ŚWIAT — Nasze Słoneczko

APOLLO — Dziewczę z Budapesztu

MODERN — Kochaj tylko mnie

POLONJA — Zew Dzikich

POPULARNE — nieczynne.

BAJKI I SATYRY

Trzej królowie

Trzej królowie
monarchowie
z różnych stron,
usłyszawszy dzwon
wesela,
wzięli z sobą wiele
bogactwa wszelkiego
na obdarowanie Jezuska małego.
Przyszli do Betleem, podlejszej [mieściny,
ułożyli dary u nóżek Dzieciny
i klęknąwszy społem trzy potężne [króle,
sławili Jezuska, sławili Matulę.
A tam, nad stajenką gwiazdka [zajaśniała,
Która do Betleem królów prowadziła

Józef Mayor

Następny wiersz p.t. Wiosna w zimie.

Ze Stow. Mieszkańców Przedmieść

We środę dn. 8.I. r. b. o godz. 7 wieczorem odbędzie się posiedzenie komisji kulturalno-oświatowej Stowarz. Mieszkańców Przedmieść, przy udziale kierowników poszczególnych świetlic, na którem zostanie uchwalony plan i program odczytów, referatów oraz zebrań w poszczególnych świetlicach.

Dyżury nocne aptek

Dn. 5. b. m. dyżurne apteki:

WILBUSZEWICZA, R.-Kościuszki 15.

Praktykantka inteligentna potrzebna do biura. Pierwszeństwo mają absolwentki Szkoły Handlowej. Zgłaszać się z referencjami, świadectwami i dokumentami między godz. 16—18 do Biura Zleceń — Kilińskiego 25.

Akwizytorską pracą mogą zarobić bardzo dużo osoby inteligentne, obrotne i pracowite. Zgłaszać się do Biura Zleceń — Kilińskiego 25, godz. 16—18.

CHŁOPCY

do sprzedaży gazet potrzebni. Wysoka prowizja i premje. Zgłaszać się od 12—2 ul. Kilińskiego 8, do drukarni.

Mówią, że:

dobra książka — kupiona na raty

jest jedyną wartością, która nie ulega zniszczeniu, gdyż treść jej, wchłonięta przez Czytelnika,

stanowi podstawę kultury.

W dzisiejszych czasach przewartościowania wszystkich dóbr materjalnych ostały się tylko dobra umysłowe, a książka jest ich najlepszym wyrazem.

Wielkie dzieła zbiorowe

Trzaski, Everta i Michalskiego

stanowią prawdziwą skarbnicę wiedzy podstawowej i dlatego muszą być znane każdemu kulturalnemu Czytelnikowi.

Zastępują one setki tomów przygodnej bibljoteki i mają nieprzemijającą wartość, dzięki opracowaniu ich przez najwybitniejszych uczonych

Nawet w najcięższych czasach każdy może przeznaczyć pewną kwotę miesięcznie na strawę dla swego ducha. Wydatek ten nie idzie na marne, gdyż w ten sposób powstaje suma, za którą nabyć można dzieła, będące monumentem polskiej nauki.

Pieniądze wydane na książkę procentują najlepiej, rozszerzają bowiem horyzonty umysłowe Czytelnika, a tem samem dają mu broń do walki o stanowisko w życiu.

Trzaska, Evert i Michalski

Księgarnia Wydawnicza w Warszawie

Biuro Zleceń — Białystok, Kilińskiego 25.

KSIĘGARNIA WYDAWNICZA

Trzaska, Evert i Michalski

Sp. Akc. w Warszawie

Biuro przyjmowania zleceń na wojew. Białostockie

Białystok, ul. Kilińskiego Nr. 25

daje książki na najdogodniejszych warunkach ratalnych.

ENCYKLOPEDJE, SŁOWNIKI, SAMOUCZKI, POWIEŚCI i t.p.

Bibljoteka Wiechy — Bibljoteka Podróżnicza — Historja powszechna — Historja Literatury — Historja Malarstwa.

Rzemiosło w kleszczach

Po potędze rzemiosła polskiego— sny jeno pozostały... W danej jednak chwili nie o historję rzemiosła naszego chodzi. Ma tu być mowa o tem, że nasi panowie majstrowie oraz brać czeladnicza, żywot mizerny wiodą, a nawet głodem często przymierają.

Czy czasów i konjunktur złych to wina? A może jakoweś inne kryją się w tem przyczyny? A może wina jest to i rzemiosła samego?

Trudno w notatce krótkiej rozwiązać temat tak ważny i poważny. Trudno jest na przestrzeni paru wierszy powiedzieć wszystko. W każdym jednak razie przyczyny jakieś są, że rzemiosłu naszemu źle się dzieje.

Nie są to słowa, rzucane na papier, ot tak sobie! Nim bowiem postanowiliśmy sprawę tę poruszyć, zbadaliśmy ją gruntownie u źródła t. j. u samych zainteresowanych.

Nie były zbyt wesołe rozmowy nasze z rzemieślnikami. Poza żalami i utyskiwaniami ani jednej nutki weselszej. Wszędzie jedna i ta sama piosenka: źle!

Przypuszczać jednak należy, że gdyby o rzemiośle polskiem napisano tak, jak ma to miejsce we Francji, gdzie rzemiosło jest oczkiem w głowie; gdzie o tem rzemiośle myśli się i daje się mu pole do popisu — nasz polski stan rzemieślniczy nie miał by powodów, pomimo wszystko, do utyskiwań.

Trzeba ażeby kleszcze rozwarły się. Rzemieślnikowi polskiemu trzeba ułatwić życie. Trzeba go zpowrotem wprowadzić na tą drogę, po której krążył całe wieki.

Przedewszystkiem jednak trzeba wznowić tradycję rzemiosła polskiego. Przez tradycję zaś podnosi się jego autorytet.

Do sprawy tej powrócimy jeszcze. Rozpatrywać ją będziemy pod kątem regjonalnym. Szukać będziemy dróg do rozwiązania sprawy rzemieślniczej, ściślej mówiąc, bledy rzemieślniczej na odcinku białostockim.

Adres Redakcji i Administracji: Białystok, Kilińskiego 8-c, tel. 11-96. Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 12—13.

Prenumerata zł. 2.50 miesięcznie. Ceny ogłoszeń: za wiersz milimetrowy gr. 30, drobne za wyraz gr. 20, prace poszukiwane i zaofiarowane za wyraz gr. 15, nekrologi gr. 35 za wiersz milim.

Wydawca: Irena Jónsiewiczowa — Drukarnia B. Hupperica, Białystok, Kilińskiego 8. — Redaktor: Marjan Jónsiewicz